Ruszy 12

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, piątek 9 grudnia 1938 Nr 337

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków. Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Nie dyskutujemy, ani nie rozważamy"

MacDonald o roszczeniach kolonialnych Niemiec

Londyn, 8. 12. PAT. W Izbie Gmin odbyła się debata nad polityką kolonialną, zainicjowana zgłoszonym przez posła Labour Party Noela Bakera wnioskiem, domagającym się, aby nie dokonywano żadnych zmian w przynależności państwowej obszarów kolonialnych i mandatowych bez zgody ludności tubylczej. Wniosek domagał się również rozszerzenia systemu mandatowego na wszystkie obszary kolonialne, które nie są dotąd zdolne do samorządu pod warunkiem, że na tych obszarach udzielona zostanie wszystkim państwom jednakowa możliwość akcji gospodarczej, mającej na celu przede wszystkim dobrobyt kolonii i ludności tubylczej. Zmiana taka, wedle sugestii posła Bakera miałaby nastąpić w drodze porozumienia międzynarodowego.

Pos. Baker oświadczył, że ewentualne odstąpienie części kolonii mogłoby stworzyć dla przeciwników W. Brytanii nowe bazy, z których żegluga brytyjska i obszary brytyjskiego imperium mogłyby zostać atakowane, oraz, że interesy ludności tubylczej mogłyby zostać zagrożone.

Na przemówienie pos. Bakera odpowiedział w imieniu rządu minister kolonii Malcolm MacDonald, który na wstępie podkreślił niepewność, jaka wytworzyła się na obszarach kolonialnych i mandatowych wskutek żądań wysuwanych w odniesieniu do tych ziem. Ta niepewność musi zniknąć — oznajmił minister — i wystarczy o ile w tym celu poprostu zakomunikuję, iż nie można dać wiary temu, aby istniał jakikolwiek odłam opinii w W. Brytanii, który był by gotów przekazać jakiemukolwiek innemu mocarstwu pieczę nad obszarem lub grupą ludności za zarządzenie których W. Brytania jest odpowiedzialna, bądź jako mocarstwo kolonialne, bądź mandatowe. Ten pogląd wyrażany był przez wszystkie ugrupowania Izby gmin i rząd brytyjski go podziela. Sprawy tej — oświadczył minister przy oklaskach całej Izby — ani nie dyskutujemy, ani nie rozważamy. Gdybyśmy kiedykolwiek przystąpili do dyskusji nad tą sprawą, to musiałyby być zachowane następujące zasady:

W. Brytania nie jest jedynym krajem zainteresowanym, albowiem nie tylko ona objęła nowe terytoria po wojnie. Zagadnienie to musiałoby być rozpatrzone wspólnie przez wszystkie kraje zainteresowane.

Należy uwzględnić interesy i dążenia ludności tubylczej, którą wszelkie zmiany obecnego stanu dotknęłyby bezpośrednio. Chodzi również nie tylko o ludność tubulczą, ale także o osiadłych w koloniach Europejczyków, którzy zainwestowali tam swój majątek. Mają oni prawo do wyrażenia swej opinii w sprawie tak bardzo dla nich doniosłej.

Byłoby rzeczą poprostu niemożliwą — oświadczył min. MacDonald, rozważać jakiekolwiek zmiany w obecnej sytuacji, któregokolwiek z terytoriów mandatowych bez uwzględnienia poglądów ludności przejawiających się w sposób spontaniczny. Ludność ta posiada prawa traktatowe i interesy materialne na tych obszarach. Te prawa i interesy muszą być całkowicie zabezpieczone.

Następnie minister przeciwstawił się sugestiom pos. Bakera w sprawie rozszerzenia systemu mandatowego na wszystkie terytoria kolonialne, niedojrzałe do samorządu, twierdząc, że sugestie te zmierzają do przekazania kontroli i prawa wtrącania się do spraw obszarów kolonialnych, jakiemuś ciału międzynarodowemu.

Sensacyjne procesy na tle rabunków mienia żydowskiego w Niemczech

Warszawa 8. 12. (A) W wydziale cywilnym sądu okręgowego w Warszawie toczyły się onegdaj dwie rozprawy, które wynikły na tle mianowania w Rzeszy komisarzy nazistowskich w przedsiębiorstwach żydowskich O pierwszej sprawie donosiliśmy już. Komisarz dużego wiedeńskiego domu wydawniczego Witzner Comp. zakwestionował wypłatę uskutecznioną przez właściciela firmy kilku warszawskim wierzycielom. W sprawie tej ogłoszone zostało postanowienie sądu nakazujące zbadanie kilku świadków. W drugiej sprawie chodziło o to, że komisaryczny zarządca firmy żydowskiej w Wiedniu wystąpił przeciwko znanemu kupcowi warszawskiemu p. F. o zasądzenie należności wiedeńskiej firmy z tytułu dostawy towarowej, która miała miejsce przed zgleichszaltowaniem przedsiębiorstwa. Komisaryczny zarządca domaga się zasądzenia należności do jego rąk. Pełnomocnicy pozwanego zażądali odrzucenia powództwa z powodu braku zdolności prawnej ze strony komisarza do prowadzenia procesu w Polsce. Adwokaci podnieśli, że ustanowienie kuratora dla właściciela firmy wiedeńskiej miało charakter jedynie admin.-policyjny. Do tego rodzaju zarządzenia zgodnie z teorią prawa międzynarodowego oraz orzecznictwem niemal wszystkich krajów, nie wyłączając sądów Rzeszy, nie mają mocy obowiązującej poza granicami kraju, który je wydał. Poza tym zarządzenie takie nie może być honorowane w Polsce na podstawie odnośnych zastrzeżeń polskiego prawa międzynarodowego. Ustanowienie kuratora dla przedsiębiorstwa żydowskiego stanowi akt wywłaszczenia i to bez odszkodowania a tego rodzaju posunięcia administracyjno - polityczne sprzeczne są z porządkiem prawnym obowiązującym w Polsce. Wczoraj sprawa ta została odroczona i sąd zażądał uwierzytelnionego tłómaczenia pełnomocnictwa komisarycznego zarządu.

Wenecji dla Francji i Abisynii dla Negusa

żądają studenci francuscy

Paryż, 8. 12. PAT. Dziś rano zorganizowali studenci w dzielnicy łacińskiej manifestację protestacyjną przeciwko włoskim roszczeniom terytorialnym. Z pochodu, w którym wzięło udział tysiące studentów, wznoszono okrzyki: „Żądamy Wenecji dla Francji, Abisynii dla Negusa". Do incydentów nie doszło.

* * *

Tripolis, 8. 12. PAT. W Libii w dalszym ciągu odbywają się manifestacje na znak protestu przeciw wystąpieniom antywłoskim w Tunisie. Dziś rano przez główne ulice Tripolisu przeszedł pochód młodych faszystów oraz faszystowskiej młodzieży, przyłączając się do pochodu, który na placu Castello przybrał wielkie rozmiary. Demonstranci wznosili tam okrzyki na cześć Mussoliniego i faszystowskich Włoch. Manifestacja ta zakończyła się w zupełnym spokoju.

Tunis, 8. 12. PAT. Włoski konsul generalny Silimbani oraz konsul Lanza omawiali dziś rano z rezydentem Labonne sprawę manifestacji antywłoskich na terenie Tunisu. Jak podaje Havas, Silimbani domagał się prawdopodobnie od Labonne zaostrzenia zarządzeń dla zapobieżenia manifestacjom francuskim.

NA POSTERUNKU:

GŁOS POLAKÓW AMERYKAŃSKICH

(D L.). KRAKÓW, 9 grudnia.

Okazuje się, że dystans chociażby tysięcy kilometrów stwarza daleko lepszą perspektywę wobec wydarzeń rozgrywających się tuż w pobliżu rodzinnych stron, aniżeli można ją mieć, obserwując te same wydarzenia z bliska. Tragedia żydostwa niemieckiego i to co ją poprzedziło — wysiedlenie Żydów-obywateli polskich z Niemiec, nie wywołało u nas tego wstrząsu, którego można się było spodziewać z racji najbliższego sąsiedztwa. Owszem, były wyrazy serdecznego współczucia, przybierające niekiedy formę głęboko wzruszającą, były odosobnione objawy szczerze ludzkiego przejęcia się niedolą wygnańców — ale i na tym koniec. Nie doszedł do głosu żywiołowy protest przeciwko temu, co dzieje się za kordonem zachodnim — tak jak protestowano w innych krajach. A padły nawet głosy w prasie politycznej pewnego stronnictwa, że tragedię żydostwa niemieckiego „należy wykorzystać“ — w tym sensie, że należałoby metody niemieckie u nas zaprowadzić. Jakie niebezpieczeństwa z punktu widzenia polskiej racji stanu — nie mówiąc już o innych względach — przedstawia to nagłe dojście do głosu w formie tak brutalnej — najwścieklejszej furii tuż za miedzą, co grozi ze strony „dynamizmu“, ujawnionego w postaci tak pierwotnej — tego niestety nie dostrzeżono. Nie zwrócono też uwagi, że właśnie chwila obecna w związku z całokształtem sytuacji międzynarodowej nakazywałaby nałożyć tłumik na wszelkie namiętności, wprowadzające moment zadrażnienia w stosunki narodowościowe...

Za Oceanem widzi się i ocenia rozgrywające się zjawiska trzeźwiej i rozsądniej. Tam nie przesłania horyzontu wyłącznie sprawa żydowska, i po przez martyrologię żydostwa niemieckiego dostrzega się także ucisk półtora miliona Polaków pod reżimem brutalnej nienawiści. Tam widzi się jak na dłoni ścisły związek zachodzący pomiędy cierpieniami Żydów a położeniem Polaków i w ogóle katolików w Niemczech. I co najważniejsze, widzi się też niebezpieczeństwa grożące Polsce ze strony zaborczej ekspansji, której żarłocznego głodu nic nie zdoła nasycić.

Taka jest geneza niezwykle znamiennego wystąpienia Polonii amerykańskiej w sprawie prześladowań w Niemczech, o którym donosi obszernie Polska Agencja Agrarna. Na olbrzymim wiecu protestacyjnym w Nowym Jorku, w obecności 20.000 zgromadzonych, wystąpił z dłuższym przemówieniem przedstawiciel Polaków amerykańskich adw. Władysław Bajer, który w słowach niezwykle ostrych potępił dyskryminację i prześladowania Żydów i katolików w Niemczech, przyłączając się całym sercem do szlachetnego stanowiska zajętego w tej sprawie przez prez. Roosevelta.

Większą jeszcze wymowę, aniżeli wystąpienie adw. Bajera posiada zbiorowa enuncjacja Komitetu Zjednoczonej Polonii amerykańskiej, której mocne, tradycją wolności owiane słowa cytujemy w dzisiejszym „Przeglądzie Prasy“. Tu znalazło wyraz nie tylko szlachetne oburzenie z powodu pogromów antyżydowskich w Niemczech, ale też doszła do głosu głęboka troska i obawa przed dalszymi konsekwencjami politycznymi tej ofensywy „współczesnych Krzyżaków“, które dla Państwa Polskiego nie mogą być obojętne.

Jest rzeczą szczególnie charakterystyczną w enuncjacjach Polonii amerykańskiej stałe i dobitne podkreślanie solidarności z dotychczasowymi wystąpieniami oficjalnych czynników Stanów Zjednoczonych i całej amerykańskiej opinii publicznej wobec brutalnych prześladowań w Niemczech. Polacy amerykańscy aprobują bez zastrzeżeń wszystkie kroki poczynione przez rząd amerykański po pogromach w Niemczech, akcentując z całym naciskiem łączność swą z całym społeczeństwem amerykańskim. Stanowisko to jest zupełnie zrozumiałe. Cztery miliony Polaków amerykańskich żyją w atmosferze pełnej swobody i wolności, mają całkowitą możność wyżycia się narodowego i kulturalnego, to też każdy głos w obronie wolności, każde wystąpienie przeciwko prześladowaniom słabszych może liczyć na żywy rezonans w sercach amerykańskiej Polonii. W tragicznej rozterce znaleźliby się Polacy za Oceanem, gdyby kiedykolwiek w przyszłości jako katolicy i Amerykanie musieli zabrać głos w sprawie położenia ludności żydowskiej w kraju ojczystym.

Dymisja Jeżowa

Moskwa, 8. 12. PAT. Jeżow, jak głosi komunikat oficjalny, został zwolniony na własną prośbę ze stanowiska ludowego komisarza spraw wewn., zatrzymując resort ludowego komisariatu transportu wodnego, stanowisko członka sekretariatu kontroli partyjnej oraz stanowisko kandydata na członka Politbiura.

Ludowym komisarzem spraw wewn. został mianowany Beria. Beria przez dłuższy czas zajmował stanowisko sekretarza C. K. komunistycznej partii Gruzji.

W dniu święta 21-ej rocznicy rewolucji Beria ukazał się na mauzoleum Lenina w uniformie komisarza bezpieczeństwa państwowego 1-ej rangi. Już wówczas powstało przypuszczenie, że Beria wkrótce zajmie stanowisko Jeżowa. Wskazywał również na to fakt, że mniej więcej od połowy r. b. nazwisko Jeżowa było pomijane w czasie uroczystości urzędowych oraz przemilczane przez prasę.

Od 19 stycznia r. b., tj. od czasu utworzenia rządu ZSRR., zmieniło się 11 komisarzy z ogólnej liczby 29-ciu.

Parlament francuski obraduje

Paryż 8. 12. PAT. Izba Deputowanych rozpoczęła swe obrady o godzinie 15,10. Premier Daladier wyraził w imieniu rządu zgodę na niezwłoczne rozpoczęcie dyskusji nad interpelacjami w sprawie sytuacji politycznej. Posiedzenie przerwano o godzinie 15.30 dla ustalenia na wspólnym zebraniu przewodniczących ugrupowań politycznych porządku obrad i czasu przemówień. Obrady nad sytuacją polityczną winny się zakończyć w sobotę w południe.

Nowy gubernator Kłajpedy

Kowno, 8. 12. Gubernator kraju kłajpedzkiego Kubilius oraz jego zastępca Sakalauskas podali się wczoraj do dymisji. Rząd dymisję przyjął. Nowym gubernatorem ma zostać mieszkaniec kraju kłajpedzkiego. Jako zastępcę gubernatora Kubiliusa wymienia się znanego działacza litewskiego w kraju kłajpedzkim Wiktora Gailiusa. Oficjalna jego nominacja spodziewana jest już jutro, czyli przed wyborami do sejmiku, które odbędą się, jak wiadomo, w niedzielę 11 grudnia.

Ku czci Andrzeja Struga

Warszawa 8. 12. PAT. W piątek 9 grudnia br. w pierwszą rocznicę śmierci Andrzeja Struga, o godzinie 5 po południu odbędzie się pochód z pochodniami do jego grobu na Powązkach. Do udziału w tej uroczystości wszystkich czczących pamięć zmarłego pisarza zaprasza komitet uczczenia pamięci Andrzeja Struga.

Starcie z terrorystami

Jerozolima 8. 12. PAT. W dniu wczorajszym wzmogła się fala aktów terrorystycznych. Powstańcy wykoleili pociąg towarowy na linii Haifa — Beisan. Maszynista i palacz zostali ciężko ranni. Zaatakowany został przez grupę terrorystów dworzec Gaza. Napastnicy ostrzelali także grupę robotników kolonii żydowskiej Miszmar Hajarden. W pobliżu Dzisz Benat Jakud w Transjordanii doszło do większego starcia między powstańcami i oddziałami policji. W walce tej oficer brytyjski i 6 żołnierzy zostało zabitych.

W Trzeciej Rzeszy

Berlin 8. 12. ŻAT. Zarząd miejski w Getyndzie wydał zakaz korzystania z autobusów miejskich przez Żydów. Jest to pierwszy tego rodzaju zakaz w Niemczech. Jak sądzą spodziewać się należy podobnych zarządzeń w Berlinie.

Znany działacz Agudas Izrael w Frankfurcie rabin dr Jakub Horowitz, który zwolniony został po dwutygodniowym pobycie w więzieniu został umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych.

Pierwszy lotniskowiec niemiecki

Kiel 8. 12. PAT. W obecności kanclerza Hitlera i marsz. Goeringa spuszczono na wodę pierwszy niemiecki statek lotniskowiec, który otrzymał nazwę „Graf Zeppelin“.

Zgon wybitnej śpiewaczki

Warszawa, 8. 12. PAT. W dniu 7 bm. zmarła w Warszawie, przeżywszy 46 lat, wybitna śpiewaczka ś. p. Stanisława Korwin-Szymanowska, siostra wielkiego kompozytora ś. p. Karola Szymanowskiego.

Ś. p. St. Korwin-Szymanowska urodziła się w Tymoszówce na Ukrainie. Rozpoczęła studia muzyczne, będąc jeszcze na ławie szkolnej, u sióstr Zofii i Marii Kozłowskich we Lwowie. Zadebiutowała jako śpiewaczka w operze lwowskiej w „Opowieściach Hoffmana“, występując następnie przez szereg lat na scenach operowych i na estradach koncertowych. W czasie wojny znalazła się w Szwajcarii, gdzie zdobyła sobie jako śpiewaczka duży rozgłos. Po powrocie do kraju odgrywa już bardzo poważną rolę w polskim życiu muzycznym, bądź jako śpiewaczka estradowa najświetniejsza interpretatorka pieśni swego brata, bądź na polu pedagogicznym, jako profesor konserwatorium warszawskiego, a następnie katowickiego. Występowała bardzo często zagranicą, propagując z niedoścignionym kunsztem wspaniałą twórczość Karola Szymanowskiego.

Była odznaczona orderem Polonia Restituta, złotym krzyżem zasługi oraz orderami zagranicznymi.

Zgon wynalazcy prochu bezdymnego

Waszyngton 8. 12. PAT. Zmarł tu Karol Edward Monroe, wynalazca prochu bezdymnego. Monroe liczył 89 lat.

Katastrofa

Oslo, 8. 12. PAT. W czasie pogrzebu królowej Maud wydarzyła się katastrofa. Dach jednego z domów, obciążony nadmiernie licznymi osobami, które przyglądały się orszakowi żałobnemu, zawalił się. W wypadku tym śmierć poniosła jedna osoba, a 4 odniosło rany.

Gdańsk 8. 12. PAT. Wczoraj wieczorem rozpoczęła się przed sądem morskim rozprawa w sprawie ustalenia przyczyny katastrofy statku „Tczew“. Przesłuchano kapitana, pierwszego oficera oraz kilku członków załogi statku. Koło północy przerwano postępowanie dowodowe, które ma być kontynuowane na początku przyszłego tygodnia.

Na widowni

Czy istnieje dobra wola?

Nowy pakt francusko-niemiecki przyjęty został przez prasę zagraniczną na ogół bez zbytniego entuzjazmu. Rzadko kto widzi w tej deklaracji jakieś wielkie, przełomowe wydarzenia. Bo nawet najistotniejszy punkt tego paktu, uznanie integralności granic Francji i nie uciekanie się do siły na wypadek ewentualnych sporów — nawet to zostało już właściwie zapewnione dawniej, przez pakt Briand—Kelloga z 1928 r.

ów układ sprzed 10 laty — pisze „Epoque" — nosi na sobie podpis Stresemana. Ale pakt ten został bezkarnie pogwałcony przez Japonię, przez Włochy, a nie wiele brakowało, by i Niemcy go pogwałciły we wrześniu br.

Od lat 20-tu nie brak nam układów Archiwa kancelaryj dyplomatycznych są, tak samo jak piekło, wyłożone — dobrymi intencjami. Jednej rzeczy tylko ciągle brakowało: dobrej woli, by dotrzymać tych układów.

Poco zresztą cofać się aż do 1928 roku do epoki Stresemana? Niemcy hitlerowskie dostarczyły już mnóstwo aż nazbyt wymownych dowodów, czym są dla nich podpisy i zobowiązania.

Niemcy zapowiadały sobie więcej

Dość mizernie wygląda też cały ten układ również w oświetleniu londyńskim „Times". Korespondent berliński tego pisma uważa, że na podstawie zasięgniętych informacyj, można dojść do przekonania, iż Ribbentrop nie mógł dać ministrom francuskim zbyt uspakajających zapewnień. Z rozmowy między nowymi kontrahentami wynikało jasno, że interesy trójkąta Berlin—Rzym—Tokio znajdują się na pierwszym planie, bez względu na układy, jakie Niemcy zawierają na własną rękę z innymi mocarstwami. Wobec tego naturalnie i Francja, choć podpisała układ z Niemcami, nie uważała za stosowne zbytnio się dla tej nowej przyjaźni angażować:

W konkluzji rezultaty wizyty Ribbentropa zdają się być dla Rzeszy mniej korzystne, niż przypuszczano. Niemcy zapowiadały sobie i życzyły sobie, aby to inaczej wyglądało, zwłaszcza po wznowieniu dobrych sąsiedzkich stosunków między Polską a Rosją i po akcji przeciwko „Żelaznej Gwardii" w Rumunii.

Ten głos „Times" świadczy równocześnie o pewnej „Schadenfreude" angielskiej z tego powodu, że się ta francuska ekstratura niezbyt udała. Między demokracjami niestety też nie ma mowy w tej chwili o prawdziwej „entente cordiale".

Przed Ribbentropem Bonnet przyjął — Suryca

Zresztą z głosów poważniejszej prasy niemieckiej wynika, że i w kołach politycznych Rzeszy istnieją pewne zastrzeżenia. Tak np. „Franfurter Zeitung" podaje bardzo charakterystyczną wiadomość, nigdzie zresztą poza tym nie zanotowaną. Sprawozdawca tego pisma donosi z Paryża, że w przede dniu przybyciu Ribbentropa do stolicy francuskiej, minister Bonnet odbył dłuższą konferencję z — ambasadorem sowieckim Surycem. Niemniej wymowny jest komentarz, który po tym następuje:

Faktem jest, że stosunki Francji z Sowietami nie są dla nas obojętne. Bonnet miał ponownie zapewnić, że pomoc Francji dla Sowietów aktualna jest jedynie na wypadek niesprowokowanego ataku na terytorium europejskie Rosji, to zaś praktycznie jest nie do pomyślenia. Wynika z tego, że Francja nie chce zrezygnować z paktu sowieckiego, ani nie ma zamiaru go wypowiedzieć. Jednakowoż z drugiej strony nie chce się również wtrącać w sprawy wschodnio-europejskie, po nowej równowadze politycznej, wytworzonej w Monachium.

Pakt z Sowietami pozostaje więc w dalszym ciągu, mimo wspólnej deklaracji podpisanej w Paryżu, tym upiorem, który ciągle jeszcze straszy polityków Trzeciej Rzeszy.

Przykre niespodzianki dla dyktatorów

Mimo wszystko bowiem zjawiają się na horyzoncie pewne symptomy, które muszą nałożyć pewne tłumniki na apetyty niemieckie. Pisze o tym bazylejska „National-Zeitung", wyciągając daleko idące wnioski z faktu, że Anglia dalej uważa, iż może na razie nie wprowadzać jeszcze obowiązkowej służby wojskowej:

W ostatnich tygodniach zdarzyły się wypadki, które przekonały polityków angielskich, że Wielka Brytania nie musi się zbytnio spieszyć. Przede wszystkim należy podkreślić wystąpienie podsekretarza stanu dla handlu zamorskiego, Hudsona, który oświadczył wyraźnie, że Anglia jest gotowa podjąć wojnę handlową z Niemcami, jeżeli Niemcy do tego doprowadzą. Poza tym duży nacisk położyć należy na demarche ambasadora Perth'a u hr. Ciano w związku z demonstracjami antyfrancuskimi. Obie te sprawy były dla dyktatorów przykrymi niespodziankami, którzy sądzili, że Anglia już bezapelacyjnie stacza się w przepaść.

Kto będzie uczestniczył w konferencji okrągłego stołu

Londyn, 8. 12. ŻAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin minister kolonii w odpowiedzi na interpelację posła Williamsa złożył wyjaśnienie w sprawie londyńskiej konferencji okrągłego stołu. Minister stwierdził, że zaproszenie rządu angielskiego do udziału w rokowaniach przyjęte zostało przez rządy Egiptu, Iraku, Saudii, Transjordanii i Agencję Żydowską. Co się tyczy Arabów palestyńskich, rząd angielski umożliwi przyjazd do Londynu również tym przywódcom arabskim, którzy są deportowani lub przebywają w więzieniu. Aby umożliwić udział deportowanych w konferencji rząd zwolni ich we właściwym terminie. Zwolnienie deportowanych i uwiezionych będzie ostateczne i później będą się oni mogli udać dokąd zechcą, lecz nie zezwoli się im na powrót do Palestyny, gdzie ich obecność nie jest pożądana. Minister kolonii zaznaczył, że rząd nie zamierza wywierać żadnej presji co do składu delegacji arabskiej.

W poszukiwaniu rozwiązania kwestii uchodźców

Londyn 8. 12. ŻAT. W gmachu Izby Gmin odbyło się poufne zebranie grupy parlamentarzystów wszystkich partji zwołane przez konserwatystę kapitana Cazaleta, na którym wybitny znawca spraw populacyjnych sir John Hoppe Simpson wygłosił referat o kwestii uchodźców. Zdaniem Simpsona, szeroko zakrojona międzynarodowa akcja, która umożliwi stworzenie nowej siedziby dla milionów rodzin uchodźców rozwiąże problem prześladowanych Żydów. Na naradzie powołano do życia komitet, którego zadaniem będzie spowodowanie specjalnej akcji rządu angielskiego. W skład komitetu wchodzą członkowie wszystkich stronnictw, a więc: Cazalet (konserwatysta) Barlett (liberał z opozycji) major Lloyd George (niezależny liberał) Harold Nicholson (laburzysta należący do koalicji rządowej) i Dawid Greenfeld (laburzysta).

* * *

Londyn 8. 12. ŻAT. W odpowiedzi na szereg interpelacji w Izbie Gmin minister dominiów Malcolm Mac Donald oświadczył, że prócz rządu australijskiego, żadne inne dominium nie zajęło dotychczas oficjalnego stanowiska w kwestii uchodźców, z oświadczeń jednak złożonych przez polityków dominialnych widać, że rządy dominiów zdają sobie całkowicie sprawę z powagi i nagłości zagadnienia. Dominia są samodzielnie reprezentowane w komitecie eviańskim i powezmą decyzję zgodnie z ustawami poszczególnych dominiów. Decyzje te będą zakomunikowane brytyjskiemu komitetowi międzyministerialnemu. Minister poinformowany będzie o nich we właściwym czasie. Co się tyczy oświadczenia Australii w przedmiocie kwoty 15.000 na okres 3 lat, to minister jest poinformowany, że chodzi nie o 15.000 rodzin, lecz o 15.000 osób.

Komitet kolonizacyjny

Londyn, 8. 12. ŻAT. Biuro międzynarodowego żydowskiego towarzystwa kolonizacyjnego w Hadze ogłosiło komunikat o ukonstytuowaniu egzekutywy i rady tego twarzystwa. Do egzekutywy weszli: p. Daniel Wolf jako przewodniczący, dr Schmitzer z Utrechtu jako przedstawiciel katolickich organizacji w Holandii, prof. Schriecke, rzeczoznawca kolonialny i jeszcze kilka osób. Do dyrektorium weszli m. in.: sir Robert Valey Cohen, kapitan Wiktor Cazalet i p. Gestetner. Komisja rzeczoznawców pod kierownictwem prof. Maresco przystąpi natychmiast do opracowania szeregu planów kolonizacyjnych w różnych krajach. Postanowiono też powołać międzynarodową komisję finansową. Wskazano na konieczność znalezienia możliwości emigracyjnych dla prześladowanych Żydów chrześcijan. W pierwszym rzędzie należy wyzyskać wszystkie możliwości w Palestynie.

Pogrzeb królowej norweskiej

Oslo, 8. 12. PAT. W całej Norwegii zachowano dwie minuty milczenia w czasie pogrzebu królowej Maud. Moment ten nastąpił po nabożeństwie żałobnym w katedrze. Następnie baterie, ustawione na murach starożytnego zamku Akerhus, gdzie trumna królowej spoczywała w ciągu ostatnich 11 dni, dały 41 strzałów.

Trumna królowej była nakryta królewskim sztandarem, na którym spoczywał tylko jeden wieniec złożony przez króla. Na nabożeństwie w katedrze byli obecni: król Haakon, następca tronu Olav, księżna Marta, książę Karol, reprezentujący króla szwedzkiego, księżna Ingeborg, książę Karol Bernadotte, król i królowa Danii, książę Kentu, książę Jerzy grecki. Wśród wieńców złożonych przy trumnie widniały wieńce od wszystkich szefów państw, od cesarza japońskiego, króla Egiptu, księcia Windsoru.

Demonstracja antyhitlerowska

Londyn 8. 12. ŻAT. Przed dwoma hurtowniami w londyńskim East End o których krążą pogłoski, że sprowadzają towary niemieckie odbyły się wielkie demonstracje w których brało udział przeszło 500 osób. Demonstranci zajęli wobec dyrektorów hurtowni groźną postawę, grożąc podpaleniem składów. Policja poradziła właścicielom zamknąć lokale aż demonstranci się rozejdą.

Wydarzenia w Europie wschodniej, bezwzględna walka króla Karola z „Żelazną Gwardią", oraz olbrzymie zbrojenia Ameryki, utrudniają w dużej mierze Trzeciej Rzeszy zrealizowanie planów, które polegały na powtórzeniu gry z września br. (h)

PRZEGLĄD PRASY

Chłodno, choć pozytywnie

Opinia polska ocenia na ogół pozytywnie, choć z dużą rezerwą fakt podpisania deklaracji francusko-niemieckiej. Na ogół nie przywiązuje się do niej zbyt wielkiej wagi. „I. K. C." ogłasza następującą ocenę sfer politycznych Warszawy:

Stosunek rządu polskiego do deklaracji francusko-niemieckiej — jak się dowiadujemy — jest najzupełniej pozytywny. Rząd polski nie był zaskoczony podpisaniem tej deklaracji, gdyż w ciągu toczących się pertraktacyj systematycznie był informowany o ich przebiegu.

Deklaracja niemiecko-francuska w niczym nie narusza stosunków sojuszniczych między Polską a Francją, tak samo zresztą, jak pakt polsko-niemiecki o nieagresji nie był w sprzeczności z naszymi sojuszami poprzednio zawartymi.

Szczególnie chłodno omawiają znaczenie deklaracji francusko-niemieckiej korespondenci „Gazety Polskiej" z Paryża i Berlina. Korespondent paryski notuje:

Opierając się na tekstach urzędowych, przeważa przekonanie, że rozchodzi się narazie jedynie o zbliżenie intelektualne, pozbawione konkretnych zobowiązań politycznych, a które stało się niemożliwe w ramach międzynarodowej instytucji kooperacji intelektualnej od chwili ustąpienia Rzeszy z Ligi Narodów.

Korespondent berliński przytacza rozmowę z dyplomatą niemieckim o stosunku opinii francuskiej:

Dużo tam dyplomatycznej poprawności, dużo także lodowatej rezerwy, nie brak nawet odezwań się niechętnych i nieprzyjaznych. Jednego tylok tam nie ma, szczerego zadowolenia, że zdarzył się bądź co bądź wypadek historycznej doniosłości, mianowicie, że dwa wielkie narody uroczyście stwierdziły, że ich odwieczne spory terytorialne są skończone. Z raportów, jakie tu otrzymałem, nie widzę również, aby minister spraw zagranicznych Rzeszy spotkał się z objawem sympatii ze strony ludności Paryża. Nie zamykamy na to oczu. Stwierdzam, że bierny opór francuskiej opinii nie został przełamany, jest ona nadal pełna nieufnosci i chłodu.

Na ogół uwypukla się, zresztą całkiem słusznie, nieufność, jaka towarzyszy deklaracji francusko-niemieckiej. Pozytywnie ocenia nowy akt dyplomatyczny „Kurier Poranny" pisząc:

Stanowisko opinii polskiej wobec porozumienia francusko-niemieckiego jest pozytywne. Doceniamy bowiem rolę obu mocarstw w polityce europejskiej i zdajemy sobie sprawę z tych niebezpieczeństw, jakie kryją w sobie utrzymywanie między Francją a Niemcami atmosfery ustawicznych zadrażnień i nieporozumień. Z Francją jesteśmy związani sojuszem, a z Niemcami paktem nieagresji. Porozumienie francusko-niemieckie uważamy więc za pozytywny krok w dziele ustalenia współżycia tych narodów.

Na marginesie takiej oceny dodaje „Kurier Wileński":

Wnioski słuszne, ale nieco z a o p t y m i s t y c z n e. Głośny artykuł „Temps" świadczy, że pewne sfery francuskie inaczej rozumieją odprężenie francusko-niemieckie.

Chodzi tu o cytowany już przez nas głos „Temps", który wyraźnie podkreślał brak zainteresowania Francji dla spraw Europy wschodniej. Niedawno jeszcze żywo była dyskutowana koncepcja wielkiego paktu mającego objąć Francję, Niemcy i Polskę. Koncepcja taka uchodziła za doskonałe wyjście z trudnej sytuacji politycznej. Dziś wobec zasadniczych zmian, jakie zaszły w Europie środkowej koncepcja ta już jest nierealna. Stąd także rezerwa i chłód, z jakim przyjęto deklarację niemiecko-francuską w Polsce.

Zmiany

Gdy mowa o zmianach, jakie zaszły w ciągu ostatnich miesięcy w sytuacji politycznej warto zacytować następujące zestawienie, dokonane przez „Epokę":

„W chwili, gdy Budapeszt opuszczony przez Włochy ulegające ostremu naciskowi z Berchtesgaden, ostatecznie kapituluje przed Trzecią Rzeszą i „reorganizuje" swój rząd w myśl berlińskich życzeń, usuwając niemiłego Hitlerowi ministra spraw zagranicznych Kanyę — ścisła współpraca z Rumunią staje się jednym z najpilniejszych nakazów polskiej polityki zagranicznej. W obliczu wspólnego niebezpieczeństwa (bo skarcone przez Hitlera i opuszczone przez Mussoliniego Węgry już kierują swój wzrok ku rumuńskiemu Siedmiogrodowi, pewne w tej sprawie niemieckiego poparcia) — oziębienie stosunków polsko-rumuńskich, spowodowane ostatnimi wydarzeniami, może i powinno szybko minąć".

Włochy wycofały się z Europy środkowej, kierując swój wzrok na Morze Śródziemne. Węgry, osamotnione, padają w objęcia hitleryzmu, idąc śladami Czechosłowacji. Granice państw stają się płynne. Wypadki wrześniowe i zwycięstwo hitleryzmu zaczyna coraz bardziej ciążyć nad Europą środkową.

Polacy amerykańscy

Polska Agencja Agrarna wyręczyła PAT i przytoczyła niezwykle charakterystyczną uchwałę Głównego Komitetu Polaków w Stanach Zjednoczonych:

Główny Komitet Zjednoczonej Polonii na Wschodnie Stany Zjednoczone na specjalnym posiedzeniu odbytym w Domu Narodowym w Nowym Jorku stwierdził m. in.: „Polonia wraz z całym społeczeństwem amerykańskim oburzona jest do głębi brutalnymi napadami na bezbronną ludność żydowską i katolicką w Niemczech. Dopatrujemy się w tych napaściach nie tylko barbarzyńskiego pogwałcenia godności ludzkiej, ale jednego z dalszych kroków przygotowawczych współczesnych krzyżaków przeciwko demokracji i wszystkim mniejszym i słabszym narodom". „Popieramy i pochwalamy przedsięwzięte przez nasz rząd (amerykański — przyp. red. P. A. A.) kroki jak odwołanie amerykańskiego ambasadora i radcy handlowego z Berlina i stwierdzamy wraz z naszym wielkim Prezydentem, że to, co dzieje się w Niemczech, nie może mieć miejsca w cywilizowanym społeczeństwie..."

„Polonia amerykańska winna wystąpić przeciwko bezeceństwom w Niemczech nie tylko dlatego, że jest składową częścią społeczeństwa amerykańskiego, ale i z tego powodu, że może przy tej okazji potępić ucisk, jakiemu podlega półtoramilionowa Polonia w Niemczech oraz przygotowane przez obecny rząd niemiecki ataki na niepodległość Polski".

Ten szlachetny głos Polaków amerykańskich nie dostał się w ogóle na łamy prasy polskiej. Zawiera on dobitne credo Polaków amerykańskich.

Ponury widok

Agitacja wyborcza do samorządu zmieniła się w agitację antyżydowską. Na marginesie tego faktu pisze Robotnik:

Ot, po prostu, jeździ się na wygodnej szkapie antyżydowskiej, spekulując na głupotę u jednych, nienawiść rasową u innych, konkurencję kupiecką u jeszcze innych i. t. d.

Śmieszny, a bardzo ponury zarazem widok! Prawica „skonsolidowała się" na punkcie walki z Żydami, a jednocześnie walczy między sobą o palmę pierwszeństwa w antysemityźmie.

Ale co to ma wspólnego z dobrem stolicy, z dobrem Polski?

Nie ma to nic wspólnego ani z dobrem Polski, ani z dobrem stolicy. Jest rzeczą znaną, że antysemityzm i cała agitacja żydowska jest akcją zgubną i powodującą osłabienie Polski. A czasy obecne nie nadają się do pogłębiania różnic pomiędzy obywatelami i do osłabiania państwa.

Oklaski mają być ograniczone...

Na marginesie faktu, że posłowie oklaskiwali tak samo mowę wicepremiera Kwiatkowskiego jak też wręcz przeciwne wywody płk. Wendy pisze „Kurier Polski":

Sala sejmowa, która przy pierwszych dwóch plenarnych posiedzeniach huczała od oklasków, ma być podobno w przyszłości przybytkiem ciszy.

Okazało się bowiem, że większość posłów oklaskiwała równie gorliwie nawet tych mówców, którzy wyrażali diametralnie różne poglądy. W nawale innych kłopotów dysponująca „góra" zaniedbała zorientować właściwie dyspozycyjne „doły".

Aby uniknąć na przyszłość tego rodzaju wypadków, które oczywiście autorytetowi Sejmu nie służą, oklaski mają być ograniczone jedynie do wypadków bezspornych, t. j. hołdowniczych; przy wszystkich innych, w braku odmiennych dyspozycyj, regułą ma być cisza.

Jest to ironiczne nawiązanie do kompromitującego braku orientacji w niektórych sferach poselskich. **(Ro)**

Z teatru, literatury i sztuki

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś „Klątwa" St. Wyspiańskiego w opracowaniu scenicznym reż. Stanisławy Wysockiej, odtwarzającej rolę Matki. „Klątwa" powtórzona będzie w niedzielę popołudniu. Jutro po cenach zniżonych J. Słowackiego „Balladyna" z Z. Jaroszewską w roli tytułowej. W niedzielę wieczorem również po cenach zniżonych, „Rodzina Whiteoak'ów" komedia Mazo de la Roche w reżyserii i z udziałem w roli głównej St. Wysockiej. Pod kierunkiem reż. W. Redulskiego odbywają się próby z tragi-komedii Marii Jasnorzewskiej p. t. „Baba-Dziwo", której premiera odbędzie się w przyszłym tygodniu. Główną rolę kobiecą odtworzy znakomita artystka teatrów warszawskich Stanisława Wysocka.

— **OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „NAJTEATRU" W KRAKOWIE.** „Najteater" gra już w Krakowie ostatnie dni i wkrótce opuszcza nasze miasto. Dziś „Tragedia Amerykańska" po cenach zniżonych.

— **WIECZÓR LITERACKO HUMORYSTYCZNY,** który miał się odbyć dnia 22 listopada w sali Żyd. Domu Akad. odbędzie się dziś godz. 20-ta. Bilety zakupione są ważne.

—oo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Klątwa"

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.

(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego")

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Tragedia amerykańska".

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Paweł i Gaweł" (Bodo, Dymsza, Grossówna).
APOLLO: „Żebrak w purpurze" (Ronald Colman i Frances Dee).
ATLANTIC: „Ludzie za mgłą" (Jean Gabin i Michele Morgan) i „Dwaj mężowie pani Vicky" (Loretta Young, Tyrone Power).
LOPP: „Złotowłosa" (Jeanette MacDonald).
PROMIEN: „Pensjonarka".
MUZEUM: „Ucieczka ku szczęściu".
SCALA: „Zakochana pani" (Ginger Rogers i Fred Astaire).
STELLA: „Każdemu wolno kochać".
SWIT: „Ultimatum" (Dita Parlo, Abel Jaquin, Eryk v. Stroheim).
SZTUKA: „W sidłach miłości" (Grace Moore, Melvyn Douglas).
UCIECHA: „Zapomniana melodia" (Grossówna, Znicz, Sielański).
WANDA: „Strachy" (Wanda Karwowska, Eugeniusz Bodo i in)

Ambasada rumuńska zaprzecza

Warszawa, 8. 12. PAT. Królewska ambasada Rumunii w Warszawie zaprzecza wiadomościom, które ostatnio pojawiły się w niektórych dziennikach o masowych aresztowaniach w Rumunii oraz o zwolnieniach oficerów z wojska rumuńskiego.

Jugosławia--Bułgaria--Rumunia

Białogród 8. 12. PAT. Według krążących tu pogłosek, premier jugosłowiański Stojadinovic w połowie grudnia ma spotkać się z premierem bulgarskim Kiosseiwanowem i rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Comnenem.

Na rozdrożu --

Wytrwać i przetrwać

Z płonącego okrętu żydowskiego uciekają szczury. Pasażerowie i załoga z kapitanem na czele trwają na posterunku, ratują co mogą, starają się opanować żywioł i przybić do stałego lądu. Oto nasza rzeczywistość!

Czy przetrzymamy? Czy z tej sytuacji znajdziemy wyjście? Czy znajdziemy siły, które konieczne są dla przetrzymania obecnych warunków bytowania? Skąd czerpać hart ducha, gdzie szukać otuchy i wiary w lepszą przyszłość Narodu?

Stanęliśmy na rozdrożu, z którego skierować się musimy na właściwą drogę. Mimo wszystko, zwróćmy wzrok w kierunku Erec Israel, gdzie po tysiącleciach odbudowuje się wśród znoju i ciężkiej pracy nasza historyczna Siedziba Narodowa.

Mimo terroru jiszuw palestyński bohatersko walczy o swoją i naszą lepszą przyszłość. Mimo ograniczeń z miłością przygarnia szeregi pędzonych braci i sióstr, mimo trudności adoptuje tysiące dzieci, rozbudowuje miasta, zakłado coraz to nowe osiedla i pracuje wytrwale na każdym polu.

Spójrzmy na to ofiarne całopalenie chaluców, na to bezwzględne oddanie się w służbę całego narodu bez reszty. Wejdźmy w siebie i zapytajmy: czyśmy tutaj także wszystko zrobili, czego od nas wymaga chwila obecna? W obecnym okresie niesłychanych ataków, prowadzonych przez piekielne moce, każdy z nas zająć musi miejsce w szeregach narodu, a kto bezczynnie stoi zdala, popełnia zdradę wobec narodu, wobec siebie samego i swoich najbliższych. Decyzja musi być szybka, jak szybkie są wydarzenia, wśród których żyjemy. Z szarzyzny dnia powszedniego wznieść się musimy wyżej i połączyć się w jedno ogniwo wspólnej pracy, dla wspólnego dobra!

Erec Israel, to jedyny płomień, który nam świeci wśród ciemności. Ten płomień należy podsycać. Jiszuw palestyński daje ponad swoje możliwości, a żydostwo całe musi mu dorównać. Zbliżmy się do linii frontu palestyńskiego, na którym walczą i spełniają bohatersko swój obowiązek — n a s z e d z i e c i!

W Erec rzucone zostało hasło: „KOFER HAAM L'HAGANOT HAJISZUW — ofiarny dar Narodu na rzecz obrony Jiszuwu. Niech to hasło będzie i naszym drogowskazem, niech ono trafi do naszych serc i stanie się wytyczną naszej działalności. Obudźmy drzemiące w nas siły, ocknijmy się do bohaterskiego czynu, a wówczas znajdziemy ukojenie w świadomości spełnionego obowiązku — w przełomowej chwili. Młodzież nasza jest na froncie. Wspomóżmy ją nie tylko słowem, ale ofiarnym czynem.

Budowaliśmy Palestynę przed Deklaracją Balfoura, budowaliśmy ją mimo niespełniania przyrzeczeń zawartych w tej Deklaracji, budujemy ją mimo krwawego terroru i będziemy ją budować nadal wbrew wszelkim zamierzeniom, dążącym do ograniczenia naszych historycznych praw.

Czynów nam trzeba i ofiarności. Ofiarności własnej, i to bezgranicznej — bez jakichkolwiek zastrzeżeń — w interesie własnym i naszych dzieci, by im zapewnić miejsce pod słońcem.

To chyba w dzisiejszych warunkach nie wymaga uzasadnienia. Twarda rzeczywistość mówi sama za siebie, a wobec tego nie czas do namysłu. Odpowiedź jasna, widoczna dla każdego, dziś przychodzi sama.

Niechże ona objawi się w ofiarnym czynie, w ofiarnym darze na KOFER HAAM — wykup Narodu. Należy bowiem rozwijać to, co zostało zapoczątkowane, a jest to bezwzględnym zadaniem i najpilniejszym obowiązkiem żydostwa całego, które niezliczonymi ofiarami doprowadzić musi rozpoczęte dzieło do dalszego pięknego rozwoju.

A więc do czynu, i to ofiarnego, na rzecz Palestyny, na rzecz wyzwolenia Narodu żydowskiego.

Dr. MARKUS SPIEGEL

Polityk o wybitnym sex-appealu

Gwiazda Edena znowu wschodzi



LONDYN, w grudniu.

Były angielski minister spraw zagranicznych p. Antoni Eden, jest znów przedmiotem powszechnego zainteresowania. Jego ostatnie zgromadzenia, zwłaszcza w Queen - Hall, cieszyły się ogromnym powodzeniem. Sam Eden był przedmiotem burzliwych owacji, w takim stopniu, jak nigdy dotąd, mimo że zawsze uchodził za jednego z najsympatyczniejszych polityków. Obecnie b. minister spraw zagranicznych wyjechał do Stanów Zjednoczonych i mimo oświadczeń, że uczynił to wyłącznie w charakterze prywatnym, to przecież sfery dziennikarskie i polityczne dopatrują się w tej podróży dalej idących planów.

Eden jest faworytem byłego premiera konserwatywnego, Baldwina, który sam jest liberalnym i demokratycznym konserwatystą, mającym wielkie sympatie nawet wśród opozycji. Eden zajmuje podobną pozycję na arenie politycznej. Jest jaskrawym przeciwieństwem wyspiarskiego, rzeczowego min. Chamberlaina, który w ciągu długiej swej kariery życiowej wyrobił sobie przede wszystkim zainteresowania ekonomiczne i kupieckie. Eden jest europejczykiem, miłośnikiem Francji, jej literatury i sztuki, i tym się również tłumaczy dlaczego czuł się dobrze w Genewie i dlaczego nadal pozostał wierny duchowi i ideom Ligi Narodów, międzynarodowej współpracy i powszechnego bezpieczeństwa.

Eden jest człowiekiem o miękkiej, łagodnej i powściągliwej formie wystąpień politycznych. Jego kontury polityczne są łagodne i miękkie. Umie być stanowczym, jest konsekwentnym, ale nie bywa nigdy agresywnym. Sporów ideologicznych nie przenosi nigdy na teren personalny. Ma przeciwników ale nie ma wrogów osobistych i dlatego ma zawsze zapewnioną możliwość porozumienia z tymi, z którymi jeszcze wczoraj się ścierał.

Antoni Eden jest politykiem o wybitnym sex-appealu. Nie jest przypadkiem, że na pokładzie statku, który miał go zawieźć do Nowego Jorku, fotografował się z Douglasem Fairbanksem. Eden mógłby być amantem filmowym, ma bowiem wszelkie warunki ku temu: łagodny, marzycielski profil, duże wyraziste oczy i jest przy tym wysoki i szczupły. Jego miękkie kapelusze mają w sobie coś artystycznego.

Eden łączy w sobie harmonijne cechy Anglika z wyższych sfer i cechy Europejczyka. Poszedł jako ochotnik na wojnę, mimo młodego wieku — miał wtedy lat 17 — i dosłużył się na froncie rangi kapitana. Od dzieciństwa był ulubieńcem losu, który oszczędził mu twardych walk o chleb, stanowisko i karierę. Pochodzi z rodziny nawet na angielskie stosunki, bardzo zamożnej i fakt ten za równo, jak i jego miły charakter sprawiły, że niemal bez wysiłku wspinał się po szczeblach kariery, a jej drabina zdawała się sama ku niemu nachylać.

Eden uchodzi za jednego z przywódców opozycji konserwatywnej przeciw kompromisowej polityce zagranicznej Chamberlaina. Zwykło się wymawiać jego nazwisko obok nazwisk Winstona Churchilla i Duff Coopera. Ale ci dwaj ostatni atakują premiera głównie na punkcie niedostatecznego ich zdaniem przygotowania wojennego Anglii, nie dość mocnego stanowiska w stosunku do Niemiec i Włoch. Eden, z racji swoich zainteresowań i przeszłości, ogranicza się przede wszystkim do terenu polityki zagranicznej, wierny jest tradycjom i duchowi Ligi Narodów, a na terenie polityki wewnętrznej dąży do rządu solidarności i zgody narodowej złożonego z przedstawicieli wszystkich partyj.

Eden i Churchill współdziałają ze sobą, ale trudno sobie wyobrazić większe charakterowe kontrasty. Są tak niepodobni do siebie, jak byli nimi we Francji Clemenceau i Briand. Eden umie odejść w porę, bez hałasu i protestu, zdobywając sobie w ten sposób powszechną sympatię, umie czekać cierpliwie, być uprzejmym i wyrozumiałym w krytyce postępowania swoich następców. Churchill przypomina starego francuskiego tygrysa. Ma lotną inteligencję, zaborczą wolę, odznacza się niesłychaną ambicją. Przeciwników miażdży bezlitosną krytyką i pełną sarkazmu oceną ich osób. Churchill, starszy o 20 lat mniej więcej od Edena, ma niepohamowany temperament, nie umie ustać w miejscu, wyrywa się naprzód, nie dbając o to, czy jego towarzysze walki pójdą za nim. Dlatego marnował nieraz najpiękniejsze szanse zrobienia wielkiej kariery, a przeciętni politycy angielscy patrzą na niego z obawą i niedowierzaniem, jest dla nich bowiem zbyt wszechstronny, zbyt inteligentny, zbyt gwałtowny i nie wiedzą, co za chwilę zrobi i uczyni.

Gładki i uprzejmy Eden unosi się na falach powszechnej niemal sympatii. Umie nastawiać żagle i czekać cierpliwie, aż przeciwne wiatry przeminą. Nie wzbudza obaw jaskrawością ani zaborczością swego indywidualizmu, nadmiarem ani niecierpliwością ambicji. Trzy drogi stoją przed nim obecnie do wyboru: wstąpienie do rządu Chamberlaina, secesja z partii konserwatywnej, dążenie do koalicji międzypartyjnej. Niewątpliwie skłonnościom i charakterowi Edena odpowiadała by najbardziej ta ostatnia ewentualność.

H. R.

—oo—

Przyjazd do Nowego Jorku -- z przeszkodami

Nowy Jork 8. 12. (R) Niepogoda panująca obecnie na Atlantyku, wpłynęła na opóźnienie „Aquitanii", na której pokładzie znajduje się b. minister spraw zagranicznych Anglii Eden. Niezwłocznie po przybyciu do Nowego Jorku Eden miał wziąć udział w obiedzie, wydanym na jego cześć przez Narodowy Związek Przemysłowców. Prezes Związku Hook, starając się uniknąć odroczenia obiadu, w którym ma wziąć udział około 4 tys. osób w jednym z największych hoteli nowojorskich, czyni wszystko co jest możliwe, aby Eden mógł przybyć na czas do Nowego Jorku. W tym celu w razie dalszego opóźnienia „Aquitanii" na spotkanie statku ma wyruszyć specjalna szybkobieżna wielka łódź motorowa, która ma przywieźć b. ministra spraw zagranicznych Anglii do Nowego Jorku.

ŻYCIE POLITYCZNE

Mandat senatorski b. premiera Bartla

Podobno b. premier senator Bartel porzucił pierwotny zamiar zrezygnowania z mandatu senatorskiego, otrzymanego z nominacji P. Prezydenta.

Po audiencji na Zamku, odbył sen. Bartel poufną rozmowę z marszałkiem Senatu Miedzińskim. W wyniku tej konferencji p. senator uznał, że może mieć w Senacie swobodę pracy parlamentarnej, chociaż nie należy do Ozonu. Za przedmiot głównego swojego zainteresowania pragnie sen. Bartel obrać kwestie oświatowe i wszelkie dziedziny związane z agendami ministerstwa oświaty.

Kwestiami politycznymi p. sen. Bartel nie zamierza się podobno bliżej zajmować.

Protest w sprawie wyborów do Senatu w Krakowie

Do Sądu Najwyższego wpłynął protest przeciw wyborom do senatu z terenu województwa krakowskiego. Protest wniósł dr. Eugeniusz Jelonek w związku z przebiegiem jednego z zebrań obwodowych, poświęconych wyborowi elektorów.

Dyr. Z. U. S-u p. Dyboski wiceministrem Opieki Społecznej

W najbliższym czasie ustąpić ma obecny naczelny dyrektor Związku Ubezpieczeń Społecznych p. Dyboski. Jak słychać, zostanie on mianowany wiceministrem Opieki Społecznej. Obecny wiceminister p. Jastrzębski, opuścić ma niebawem to stanowisko.

Z Z. U. S. ustępuje również p. Melchior Wańkowicz, który był w tej instytucji szefem propagandy.

Kto obejmie „Gazetę Polską“?

W kołach dziennikarskich snuje się różnego rodzaju domysły na temat osoby następcy marszałka Miedzińskiego na stanowisku naczelnego redaktora „Gazety Polskiej“. Uchodzi za pewne, że marszałek Miedziński nie zechce zrezygnować z wpływu na pismo, które redagował.

Na stanowisko naczelnego redaktora „Gazety Polskiej“ jako kandydatów wymieniają płk. Mieczysława Starzyńskiego, obecnego zastępcę naczelnego redaktora gazety oraz p. Zdzisława Stahla. Poza tym niektórzy wymieniają także nazwisko p. mjr Lepeckiego.

Wojewoda Biłyk ustępuje?

Ze Lwowa donosi jedna z agencji warszawskich, jakoby zapadła decyzja zmiany na stanowisku wojewody lwowskiego. Jako kandydata wymieniają p. Stanisława Paprockiego, który obecnie jest dyrektorem biura dla spraw mniejszości przy Prezydium Rady Ministrów oraz założycielem i generalnym sekretarzem Instytutu Badań Spraw Narodowościowych.

Sześć żądań Niemców na Zaolziu

Memoriał p. Wiesnera i 20 towarzyszy.

B. senator Wiesner, przywódca Jung-deutsche Partei wraz z 20 przedstawicielami mniejszości niemieckiej na Śląsku Cieszyńskim przedstawił wojewodzie śląskiemu p. Grażyńskiemu memoriał w sprawie Niemców na Śląsku Zaolziańskim.

W dokumencie tym podpisani oświadczają, że w imieniu mniejszości niemieckiej „obiecują spełniać lojalnie obowiązki obywateli polskich“. Jednocześnie stawiają autorowie memoriału następujące postulaty w imieniu mniejszości niemieckiej:

1) Dopuścić używanie języka niemieckiego w stosunkach mniejszości niemieckiej na Śląsku Zaolziańskim z urzędami, pozostawiając kilkoletni okres dla nauczenia się języka polskiego przez tę mniejszość. 2) Otworzyć szkoły i księgarnie niemieckie, które zostały zamknięte. 3) Pozwolić na działalność rozwiązanych stowarzyszeń niemieckich. 4) Dopuścić do pracy w urzędach administracyjnych, w przemyśle i handlu — Niemców. 5) Pozostawić w rękach mniejszości niemieckiej te koncesje państwowe, które jej przedstawiciele posiadali. 6) Ustalić mały ruch graniczny pomiędzy Polską a Niemcami na Śląsku Zaolziańskim.

Memoriał ten przesłano w kopii p. premierowi.

Nowe mapy Polski

W bieżącym tygodniu Państwowe Zakłady Kartograficzne przystąpiły do wydrukowania nowych map Rzeczypospolitej. Mapy te obejmują zarówno nowo przyłączone obszary Śląska Zaolziańskiego, jak i tereny w Czadeckiem i na Pieninach.

Listonosz wiejski skazany za wykradanie pieniędzy z listów

Przemyśl 8. 12. (Seg.) Antoni Wickenhauser pełnił funkcje listonosza wiejskiego w Niżankowicach obok Przemyśla zaledwie dwa miesiące. Zdołał on jednak w tym czasie popełnić liczne nadużycia, polegające na wykradaniu pieniędzy z przesyłek poleconych z Ameryki. Sprawki listonosza wydały się wkrótce w dość niezwykły sposób. Oto w czasie sprzątania w urzędzie pocztowym znalazła posługaczka pod safą ukryte dwie przesyłki. Naczelnik urzędu stwierdziwszy, że przesyłki te należą do rejonu Wickenhausera, zarządził dochodzenia, które wykazały, że nieuczciwy listonosz podrabiał na dowodach doręczeń podpisy adresatów i przywłaszczał sobie zawartość listów. Antoni Wickenhauser wraz z swym pomocnikiem Janem Krilem stanęli przed sądem okręgowym w Przemyślu, który skazał listonosza na półtora roku bezwzględnego więzienia i utratę praw na przeciąg 2 lat, a pomocnika na karę 6 miesięcznego aresztu z zawieszeniem.

Potworna zbrodnia macochy

Przemyśl, 8. 12. (Seg.) We wsi Hołodówka obok Sądowej Wiszni znikła przed dwoma miesiącami niejaka Katarzyna Szpakowska. Wymieniona była sparaliżowana i nie opuszczała niemal łóżka. Trzeciego dnia po owym tajemniczym zaginięciu, znaleziono wyrzucone na brzegu rzeczułki Wisznia zwłoki Szpakowskiej. Padło wówczas podejrzenie, że macocha denatki Anna Szpakowska zawlokła swą pasierbicę nad rzekę, gdzie ją utopiła. Byli świadkowie, którzy słyszeli w nocy krzyk nieszczęśliwej dziewczyny, inni znów widzieli powracającą szybko od strony rzeki Annę Szpakowską. Współżycie macochy z pasierbicą było b. złe. Na podstawie tych danych zaaresztowano macochę, która wypiera się winy, twierdząc, że świadkowie obciążają ją z zemsty.

W najbliższym czasie odbędzie się w Przemyślu ciekawy proces poszlakowy przeciwko macosze.

— „WIZERUNEK CZŁOWIEKA BRUNATNEGO“. Na powyższy temat wygłosi dziś godz. 19.30 referat p Maksymilian Boruchowicz w Związku „Przyszłość-Heatid“, Grodzka 71. Wstęp wolny.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

z upoważnienia autora przełożył

Alfred Liefeld

321)

Krótkie swe przemówienie zakończył generał, niby jeden z listów, które swego czasu dyktował Winfriedowi. W głosie generała było tyle nieodpartego czaru, że młody oficer zaśmiał się szczerze ubawiony.

— Pan generał chce udzielić mi satysfakcji? Wielka to łaska dla mnie, obawiam się jednak, że za późno dziś na rozprawy honorowe. Dziś dochodzą do głosu masy ludowe, nasz pojedynek nie miałby więc za grosz sensu. Był czas, kiedy wierzyłem, że potrafię w dojrzałym wieku zachować szacunek dla swych młodzieńczych marzeń i złudzeń. Czy pan generał przypomina sobie kompanię wiarusów, maszerującą przez most na Wilii. „W lewo patrz, wikłanym krokiem marsz!“ Ci właśnie ludzie umieli złożyć w ofierze swą krew, nie licząc ani na sławę, ani na wysokie pobory, ani na wygodne kwatery sztabowe, ani wreszcie na wystawę ozdobnych blaszek od szyi do pępka. Że zaś pan generał raczył rzucić mnie na pastwą wszy i pluskiew w baraku obozowym, wolę więc tam pozostać, stając otwarcie po stronie szarego, sponiewieranego piechura, który ma z panem pewne porachunki.

Generał Clauss wyprostował się w siodle. Twarz jego pod wysoką czapką nabrała ceglastego odcienia. Ściskając potężną garścią wodze, zagrzmiał wściekle:

— Jeśli tak, to precz z mojego konia, smarkaczu! Nie ma pan prawa ani chwili siedzieć w moim siodle. Zsiadać z konia, do stu piorunów!

I zwracając swego wierzchowca dodał jeszcze:

— Szkoda dla pana mojej Ledy.

Winfried rozglądał się przez chwilę po okolicy. Otaczał ich jesienny, dżdżysty krajobraz, wyboista droga, na której się zatrzymali, błotnista była i pełna kałuż. Średnia przyjemność wędrować pieszo do Kowna i zabłocić się do pasa. Jeżeli jednak nie spełni rozkazu i nie zsiądzie z konia, będzie to już wyraźne pogwałcenie dyscypliny, jawna niesubordynacja. Całkiem możliwe, że wówczas wyrwie z kabury w siodle pistolet i zastrzeli go na miejscu. I każdy sąd wojenny go uniewinni, zwłaszcza w czasach, jakie się zbliżają. Z drugiej strony nie będzie się przecież poniżał i prosił generała o przebaczenie. „A tom wpadł!“ pomyślał Winfried niemal wesoło, zastanawiając się, co począć.

Rozważania te przerwał Clauss brutalnym okrzykiem:

— Dość tego dobrego! Precz z konia!

Ręka generała sięgnęła do kabury. „I tego człowieka podziwiałem był niegdyś“, pomyślał Winfried z całym spokojem patrząc generałowi prosto w oczy. „Podobny jest teraz kubek w kubek do rozwścieczonego kota, któremu ktoś nieopatrznie nadepnął na ogon“.

W tej samej chwili usłyszał Winfried od strony lasu sygnał samochodowy. Auto ciężarowe wracało do miasta. Winfried postanowił zaczekać na drodze i zabrać się ciężarówką. Lepsze już śmierdzące beczki po śledziach, niż wędrówka piechotą, lub żebranina.

Pchnąwszy konia w stronę jednego z kamieni przydrożnych, przerzucił nogę przez siodło i zeskoczył zgrabnie na kamień.

— Dowidzenia piękna damo! — pożegnał klapsem Ledę.

I stając na baczność frontem do Claussa, zawołał:

— Panie generale, melduję posłusznie: rozkaz wykonany!

— Leda! — parsknął rozwścieczony dygnitarz.

Klacz położyła uszy po sobie i kłusem ruszyła za Wittichem, wyraźne rada, że obrzydliwe błoto zamieni na przytulną stajnię. Z nadmiaru uciechy podniosła nawet piękny ogon i ulżyła sobie zostawiając na drodze kilka złocistych „pączków końskich“.

(C. d. n.)

KRONIKA LITERACKA

Kto otrzyma Państwową Nagrodę Literacką?

(Pil) W kołach literackich stolicy wymienia się jako tegorocznych kandydatów do Państwowej Nagrody Literackiej Zygmunta Nowakowskiego za „Gałązkę rozmarynu", Jana Wiktora i Michała Rusinka za całokształt twórczości Możliwe, że otrzyma ją któryś z nienagrodzonych dotąd akademików literatury. Natomiast — jak słychać — Wacław Grubiński i Św. Karpiński w tym roku nie będą brani w rachubę.

Czapek po angielsku

Niezwykłą popularnością w Anglii cieszy się pisarz czeski, Karel Czapek, którego książki i dramaty są natychmiast po ukazaniu się tłumaczone na angielski. Wszystkie jego sztuki grane były na scenach Londynu i Manchesteru. Obecnie u „Allena i Unwina" ukaże się przekład jego książki pt. „Travels in the North" (Podróż na Północ), która jest zbiorem wrażeń z podróży po Skandynawii. Autor zaopatrzył swą książkę własnymi rysunkami.

Antologia laureatów Nobla

Belgijskie wydawnictwo „Librairie Vanderlinden" w Brukseli wpadło na dobry pomysł wydania antologii laureatów Nobla. Antologia ta obejmuje wyjątki z utworów wszystkich pisarzy, którzy zostali nagrodzeni przez najwyższą nagrodę literacką świata. Wyboru utworów dokonali Matsart i Heremans.

Walewska wciąż popularna

Biografia Pani Walewskiej, napisana przez jej wnuka hr d'Ornano została w Polsce silnie skrytykowana; m. in. Boy napisał miażdżącą jej recenzję. Tymczasem we Francji cieszy się ona wielkim powodzeniem; krytyka, nawet historyczno-naukowa, przyjęła ją bardzo mile, publiczność czyta z zachwytem a obecnie pisma reklamują jej drugie wydanie.

O dwóch premierach W. Brytanii

Prawie równocześnie ukazały się na rynku anglo-amerykańskim dwie książki o dwóch premierach W. Brytanii. — „Hero? or Dupe? (Bohater czy oszukany?) — oto tytuł książki o Neville Chamberlainie, pióra Sir Charlesa Petrie, która ukazała się nakładem firmy wydawniczej. „Stokes". Jest ona biografią premiera Anglii, „bohatera traktatu monachijskiego, ze szczególnym uwzględnieniem tradycji rodu Chamberlainów — „Starego Joe" — ojca i sir Austena — brata. — U „Seckera i Warburga" w Londynie ukazała się książka L. Mac Neil Weir'a p. t. „The Tragedy of Romsay Macdonald" (Tragedia R. M.). Autor, który przez wiele lat był parlamentarnym sekretarzem zmarłego przed rokiem premiera Anglii, dał w tej książce głębokie studium biograficzne jednej z najwybitniejszych postaci historycznych Anglii powojennej. Sensacyjnie wprost przedstawiony jest okres od 1931 roku, kiedy Macdonald utworzył pierwszy t. zw. rząd „narodowy".

Pisma zebrane poety angielskiego zabitego w Hiszpanii

Nakładem londyńskiego „The Hogarth Press" ukazały się p. t. „Essays, Poems, and Letters" — pisma zebrane Juliana Bella, znanego poety angielskiego, który zginął w hiszpańskiej wojnie domowej. Bell urodził się w r. 1908 i był spokrewniony ze słynną pisarką Virginią Woolf. Ukończył wyższe studia w Cambridge, a w r. 1935 został profesorem języka i literatury angielskiej na uniwersytecie w Hankau, niedawno zajętego przez wojska japońskie. W dwa lata później wrócił do ojczyzny i udał się na front hiszpański z angielską misją „Britisch Medical Unit". W lipcu 1937 został rozszarpany bombą z samolotu na froncie Brunette dokąd podążał ze swym ambulansem. Śmierć Bella wywarła swego czasu wielkie wrażenie w kołach literackich Anglii i Ameryki, gdzie Bell był znany.

Na fali wspomnień...

Złotowłosy wampir

Zbrodnia i kara Marty Marek

Blisko dwanaście lat upłynęło od chwili, gdy po raz pierwszy Marta Marek stawała przed sądem przysięgłych w Wiedniu. Z niezwykłym zaciekawieniem śledził wówczas cały niemal świat przebieg sensacyjnej rozprawy. Wielu reporterów zagranicznych, a i wiele kobiet dysponujących mamoną i... czasem, przybyło wtenczas z zagranicy do Wiednia, by na sali sądowej być świadkiem procesu, o którym „mówił świat". Bohaterem sali nie była jednak wtedy ta mała blondynka o smukłej postaci i o czarnych oczach, mających coś demonicznego w sobie. Nie Marta, lecz jej mąż Emil Marek, był bohaterem chwili. Bądź co bądź niezwykły był to wypadek w dziejach kryminalistyki: by ukochanej kobiecie dostarczyć żądanego majątku, odrąbał sobie Emil Marek toporem prawą nogę, ubezpieczywszy się przedtem na olbrzymią sumę na wypadek kalectwa. Kosztem największego bólu, cierpień i ofiary chciał Emil Marek „uszczęśliwić" ukochaną kobietę. Jeszcze dziś, po upływie wielu lat, tkwi w pamięci szczegółowy obraz tego niesamowitego procesu: na wielkim krześle zasłanym poduszkami siedzi Emil Marek oskarżony o zbrodnię oszustwa. Nieludzkim wprost czynem chciał wydostać kwotę asekuracyjną, idącą w setki tysięcy szylingów. Obok niego siedzi na ławie oskarżonych Marta Marek, jako współwinna tej zbrodni.

Nastrój na sali sądowej jakby podczas jakiejś sensacyjnej premiery. Wśród publiczności słyszało się mowę francuską, angielską, a zewsząd odzywały się głosy potępienia pod adresem Marty i słowa niezwykłego podziwu dla Emila Marka. Bohater zaś procesu przez cały czas wpatrzony był na siedzącą obok żonę, jakby ulegał sugestywnemu jej spojrzeniu. Czyżby przedtem tak zapatrzony był w żar oczu Marty, że zapomniał o szalonym bólu, uderzając z nieludzką wprost siłą ostrzem topora w swą nogę? Tych tajników duszy ludzkiej żadna rozprawa sądowa nie zdoła rozwiązać...

Dwadzieścia trzy lata liczył wtenczas Emil Marek. Ileż cierpień już przeszedł w swym życiu ten młody człowiek i ile czuł w sobie miłości do tej kobiety, która mu dała siłę do wykonania tak okropnego czynu. Zdrowie i całą swą przyszłość poświęcił ubóstwianej kobiecie. Patrząc ustawicznie w oczy swej żony, bronił się kaleka przed zarzutem zbrodni: „Przypadkowo" ściął sobie toporem nogę. A na stole sędziowskim znajdowały się jako corpora delicti — w olbrzymim słoju ze spirytusem — strzęp nogi, a obok krwawy jeszcze topór. Zdawało się, że Emil Marek postanowił bronić się do upadłego. Chciał, by ofiara jego nie była daremną, i by Marta jednak doszła do upragnionego majątku. Obecność żony na sali sądowej dodawała mu otuchy. Po długiej rozterce w areszcie śledczym, znów znalazł się obok niej. Czuł jej tchnienie, widział znowu jej złotawe włosy i dziwny ogień jej oczu. Ustawicznie też spoglądał na Martę. Ileż w tym spojrzeniu było uległej miłości! Ileż serdecznego ukochania. Dziś jeszcze przypominam sobie westchnienia niektórych pań zapełniających salę sądową i patrzących ze wzruszeniem w stronę Emila Marka.

Marta była o wiele lat starszą od swego męża i prześcigała go nie tylko sprytem, ale i „doświadczeniem" swej bujnej przeszłości. Nie po raz pierwszy padał cień podejrzenia na tę kobietę. Mając ledwie lat czternaście była przyjaciółką „siedemdziesięcioletniego starca". Bogaty i zakochany staruszek stał się wkrótce igraszką w rękach młodego dziewczątka. Nie długo jednak cieszył się starzec swym „młodym szczęściem". Zmarł wśród podejrzanych okoliczności. Śledztwo, dochodzenia. Ale młoda Marta wywinęła się z podejrzeń. W mieszkaniu, które jej starzec zostawił, wybucha pożar! Marta otrzymuje wysokie odszkodowanie ubezpieczeniowe — chociaż i ten pożar był mocno podejrzany.

W swym dalszym życiu spotyka Emila. Instynktem doświadczonej kobiety wyczuwa odpowiednią ofiarę. Ten młody człowiek, w świętości swego czystego uczucia — poświęca dla tej kobiety wszystko, byleby zadowolić jej chęć zdobycia majątku — za wszelką cenę...

Gdy Emil Marek mówił przed sądem o swej żonie, cała twarz jego drgała, a z oczu spływały łzy. Pełen ekstazy i niewysłowionego szczęścia przemawiał o „swym prawdziwym skarbie". Wśród sędziów przysięgłych znajdowała się również kobieta. Od czasu do czasu patrzał na nią Emil Marek, jakby błagając o ratunek. Wiedział, że kobieta może łatwiej zrozumie wielkość jego ofiary. Ta kobieta też — jako sędzia przysięgły — zadecydowała swym głosem o losie Emila Marka. Może przeświadczona była o winie Emila, ale wielkość jego ofiarnego czynu, którego źródłem była miłość — zmazała z jego czoła stygmat zbrodni — Emil Marek został uwolniony. Z sumy pieniężnej, która mu została — jako premia ubezpieczeniowa — wypłacona, pozostało nie wiele. Choroba i obrona pochłonęły lwią część. Ofiara stała się bezowocną.

Wycieńczony przejściami i niepowodzeniem Emil umiera. Kilka miesięcy zaś później odprowadza Marta swe dziecko na cmentarz, gdzie spoczęło wiecznym snem obok ojca, bohatera sensacyjnego procesu.

Marta Marek pozostała sama. I oto znowu przypomniała się światu ta demoniczna kobieta niezwykłymi zbrodniami. Kobiety, które mieszkały u Marty zmarły wśród mocno podejrzanych okoliczności, — ubezpieczywszy się przed tem na rzecz... Marty. Ekshumacja zwłok i badania wykazały obecność trucizny. Ślady zbrodni prowadziły do badań zwłok Emila Marka i dziecka. I oto okazało się, że zarówno mąż, który tyle poświęcił demonicznej Marcie, padł jej ofiarą, stojąc jej w drodze, jako bezradny kaleka. A jego drogą poszło też — ich dziecko. Istny demon zbrodni triumfował w tej kobiecie. Dla żądzy mamony wszystko i wszystkich zniszczyć chciała.

Teraz nadchodzi z Wiednia wiadomość, że ten złotowłosy wampir oddał swą głowę pod topór kata. Może w ostatniej chwili swego życia zrozumiała, że wszystkie jej zbrodnie — mimo ogromu okropności — maleją wobec zbrodni popełnionej na swym mężu. Czyste w swej miłości i do wszystkich ofiar zdolne serce splamiła i złamała. Może ta zbrodnia krwawym swym stygmatem najbardziej ją paliła — gdy po raz ostatni odpowiadała za wszystkie swe czyny?

Dr JÓZEF FINKELSTEIN

Kobieta stracona na krześle elektrycznym

Columbus (st. Ohio) 8. 12. PAT. Anna Maria Hahn została wczoraj wieczorem stracona na krześle elektrycznym za otrucie w celach rabunkowych 4-ch mężczyzn w wieku od 70 do 80 lat. Jest to w stanie Ohio pierwszy wypadek wykonania wyroku śmierci na kobiecie. Skazana po wprowadzeniu jej do pokoju kaźni padła zemdlona i dopiero po przywróceniu jej do przytomności wyrok został wykonany.



Piątek, 9 grudnia.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń poranna; 7 Audycja poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 9 Przerwa; 11 Audycja dla szkół: „Serce współczujące" aud. słowno-muzyczna dla dzieci starszych w opr. Czesławy Rączaszkowej; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Osobliwa transmisja" słuch. dla dzieci młodszych Anny Wajdowej, c) Muzyka z płyt; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 „Na szerokim świecie" aud. dla młodzieży w opr. Kazimierza Plucińskiego; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 16 Dziennik popołudniowy i wiad. gospodarcze; 116.20 Rozmowa z chorymi; 16.35 Koncert kameralny w wyk. Gertrudy Konatkowskiej (fort.), Józefa Madeji (klarnet), Dez. Danczowskiego (wiol.); 17.05 Felieton; 17.15 Recital fortepianowy Olgi Martusiewicz; 17.45 Dokąd jechać w święto? W opr. Bolesława Pągowskiego; 17.50 Odczyt sportowy: „Co robimy po sezonie zawodniczym" wygł. dr Wacław Sidorowicz; 18 „Ach zejdź do gondoli" mistrz pieśni Jan Gall — pogadanka muzyczna w opr. dr Józefa Reissa, doc. U. J. oraz pieśni Jana Galla z płyt; 18.30 Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa", wieczór III „Kriton" dialog Platona z epilogiem z „Fedona", przekład i wstęp prof. Stefana Srebrnego z Wilna), radiofon. Witolda Hulewicza (z Warszawy) — Sokrates — Stefan Jaracz; 19.30 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: ork. rozgł. katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, E. Nowicka (skrz.), Małgorzata Sośnianka (śpiew), Jerzy Harald (akomp.); 20.35 Dziennik wiecz., wiadom. meteor. i sportowe; Nasz program na jutro. 21 Transmisja z sali Pol. Tow. Muz. ze Lwowa: Robert Schuman: Raj i Peri, oratorium w 3 częściach sł. T. Moore z „Laila Rook". Wyk.: chóry i ork. Pol. Tow. Muz. i Konserw. Muz. pod dyr. A. Sołtysa oraz: Irena Cywińska (sopr.), Franciszka Denis i Słoniewska (alt), L. Finze (tenor), Roman Prokopowicz (bas) oraz żeński kwartet solowy; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

WARSZAWA. 6.30 Audycja poranna; 17.45 „Przasnyskie się podnosi" — pogad.; 18 Audycja dla wsi; 18.30—23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadomości z Polski w jęz. franc.; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 7 p. Kraków; 14 „Schronisko górskie na Zaolziu" — pogad. 14.10 Koncert życzeń; 14.50 „Radiofonizacja kraju"; 14.55 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 17.45 „Z nauki o ziemi śląskiej"; 17.55 „W 100-lecie urodzin Adama Asnyka" — aud. świetlicowa; 18.15 „Nawożenie sadów"; 18.30—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Gazetka informacyjna w jęz. ukr.; 14.10 Pieśni ukraińskie; 14.30 „Z pamiętnika cyklisty" — B. Prusa; 14.45 Wiadom. gospod. i giełda; 15 p. Kraków; 17.45 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.50 Lokalny teatr wyobraźni; 18.30—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; 7 p. Kraków; 17 Muzyka operowa (płyty). 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 18 Koncert rozrywkowy; 18.20 „Jak spędzić święto?" 18.30—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

17 **RZYM:** Recital fortep. Waltera Gieseking a.

18 **DROITWICH:** Muzyka lekka, 18.20 Koncert ork. bałałajkowej. **LONDYN REG.:** 18 Aud. dla dzieci. **WIEŻA EIFFLA:** Wykład z Sorbony. **RADIO PARIS:** 18.05 Muzyka kameralna. **RADIO ROMANIA:** 18.15 Pieśni Wagnera. **TALLIN:** 18.20 Muzyka cygańska.

19 **FLORENCJA:** Muzyka rozrywkowa. **LONDYN REG.:** Koncert. **TALLIN:** 19.15 Muzyka lekka. **DROITWICH:** 19.25 Koncert solistów. **OSLO:** 19.30 Kwartet d-dur Mozarta. **RZYM:** Muzyka rozrywkowa. **STRASBURG:** Muzyka operetkowa. **RYGA:** 19.35 Koncert symfoniczny. **RADIO ROMANIA:** 19.45 „Manon" — opera Masseneta (z płyt).

20 **BEOGRAD:** Koncert wieczorny. **DROITWICH:** Koncert ork. dętej. **SOTTENS:** Wieczór rozrywkowy, 20.35 Operetka. **SZTOKHOLM:** 20 Program rozrywkowy. **TALLIN:** Muzyka kameralna. **WIEŻA EIFFLA:** Koncert solistów. **MONTE CENERI:** 20.15 Piosenki węgierskie. **FLORENCJA:** 20.30 Muzyka rozrykowa. **LONDYN REG.** Teatr wyobraźni. **STRASBURG:** Koncert. **LUKSEMBURG:** 20.40 Koncert kwintetu piosenkarzy. **HILVERSUM I.** 20.55 Koncert symfoniczny.

21 **MEDIOLAN:** Operetka. **OSLO:** Prgram rozrywkowy. **RZYM:** Koncert symfoniczny. **BRUKSELA FLAM.:** 21.05 „Jaś i Małgosia" — opera Humperdincka. **TALLIN:** 21.10 Koncert muzyki francuskiej. **STRASBURG:** 21.15 Transm. z pery. **FLORENCJA:** Muzyka jazzowa. **WIEŻA EIFFLA:** 21.30 Muzyka kameralna. **RENNES:** Transmisja z opery. **PARIS PTT.:** Koncert symfoniczny. **LONDYN REG.:** „Słynne Music-Halle" **LYON:** 21.45 Festival Saint Saensa.

22 **MONTE CENERI:** Muzyka taneczna. **HILVERSUM II.:** 22.10 Muzyka rozrywkowa. **KOPENHAGA:** Włoska muzyka kameralna. **OSLO:** 22.15 Muzyka popularna. **SZTOKHOLM:** Kwintet fort. f-moll Francka. **TULUZA:** 22.20 Koncert rozrywkowy. **DROITWICH:** 22.25 Koncert wymienny niemiecko-angielski. **WIEŻA EIFFLA:** 22.30 „Pory roku" — program rozrywkowy.

23 **KOPENHAGA:** Muzyka taneczna. **FLORENCJA:** Muzyka taneczna. **BRUKSELA FRANC.:** 23.10 Koncert muzyki jugosłowiańskiej. **MEDIOLAN:** 23.15 Muzyka taneczna. **LUKSEMBURG:** 23.20 Melodie filmowe. **HILVERSUM I.:** Muzyka cygańska.

Mocniejsza tendencja na rynkach rolnych

W tygodniu ubiegłym na rynkach zbożowych panowała tendencja mocniejsza, ceny przeważnie lekko zwyżkowały. Tłumaczy się to — z jednej strony — ostatecznym wycofaniem się Rosji z eksportu oraz spadkiem reeksportowych transakcyj spekulacyjnych Holandii, a z drugiej strony wiadomościami o nieszczególnym urodzaju pszenicy w Australii oraz niezbyt obfitych tegorocznych zbiorach kukurydzy, która stwarzała dużą konkurencję zbożom pastewnym, przeznaczonym na paszę dla inwentarza żywego. A trzeba pamiętać, że w roku bieżącym skutkiem dużego urodzaju niemal wszystkie zboża stały się pastewnymi. Duże znaczenie ma również i to, że w świecie politycznym uspokojenie nie nastąpiło, a groźba poważniejszego zatargu stale wisi w powietrzu.

Na rynku krajowym poprawa jest całkiem wyraźna. Oprócz owsa pozostałe zboża lekko zwyżkowały, jęczmień pod wpływem pomyślnie kształtującego się eksportu, żyto i zwłaszcza pszenica dzięki większemu zapotrzebowaniu przedświątecznem ze strony młynów. Na podkreślenie zasługuje, że zwyżkowały również i inne ziemiopłody, a więc z oleistych rzepak i mak, niektóre strączkowe (groch Wiktoria, peluszka), wreszcie koniczyny, zwłaszcza biała, za którą płacono po 300 zł za 100 kg i wyżej, pod warunkiem gwarantowanej czystości. Nie bez znaczenia jest oczywiście i wzmocnienie tendencji na rynkach zagranicznych.

Również cokolwiek mocniejsza tendencja panowała na rynku niektórych zwierząt rzeźnych, zwłaszcza bydła i cieląt. Tutaj wpływ zapotrzebowania przedświątecznego jest niewątpliwy. Natomiast koniunktura na rynku trzody chlewnej jest niejednolita — jedne gatunki zniżkowały (słoninowe), inne — zwyżkowały (mięsne). Ponieważ na rynku angielskim zapanowała tendencja cokolwiek mocniejsza przeto może i u nas odbije się to korzystnie.

Na rynku masła i jaj bez zmiany, ceny utrzymywały się na poziomie dotychczasowym. Zaznaczyć wszakże należy, że ceny tych artykułów są wyższe, niż przed rokiem i z tego stanowiska rzecz biorąc sytuację obecną należałoby oceniać raczej jako korzystną.

Na rynku rybnym panowała tendencja mocna, ponieważ dowóz był mniejszy, niż zwykle. Ostatnio na rynek warszawski dostarczono 66 tys. kg karpi oraz 36 tys. kg ryb rzecznych i jeziorowych, t. j. mniej, niż wynosi przeciętne tygodniowe zapotrzebowanie stolicy. Wobec braku towaru ceny karpi zwyżkowały i wynosiły 1.30—1.35 zł za kg za towar lżejszy i 1.40—1.45 za cięższy w hurcie. Ryby rzeczne pochodziły przeważnie z Pomorza, natomiast z Polesia dostarczono mało. Łącznie z tym zwyżkowały cokolwiek i inne gatunki ryb.

Na rynku warzywnym panowała tendencja niejednolita. Wikszość warzyw zwyżkowała, ponieważ gros znajdującego się na rynku towaru pochodzi już właściwie nie z gruntu, lecz z przechowalni. Towar ten oczywiście powoli drożeje. Nieliczne jedynie warzywa trzymane są na gruncie (szczaw, szpinak, rzodkiewka) i również tanie nie są, ponieważ wegetacja ustała prawie zupełnie. Pojawiła się sałata inspektowa. Natomiast wyraźnie niepomyślna tendencja panowała na rynku cebuli.

Z. K.

Wyżej, wyżej!...

Jak wygląda lot na wysokości 10.000 m.

Nowoczesna awiacja zdąża do opanowania wysokości; w wyższych warstwach atmosfery lub w stratosferze lotnik znajdzie najdogodniejsze warunki: doskonałą widzialność, słabe prądy powietrzne, niską depresję atmosferyczną, co pozwoli na rozwinięcie fantastycznej szybkości lotów.

W roku 1939 francuskie linie lotnicze zamierzają zorganizować stałą komunikację powietrzną na trasie bezpośredniej Paryż - Nowy Jork, przy czym przelot na całej przestrzeni odbywałby się na wysokości 8000 metrów. W Le Bourget prowadzono od początku br. eksperymenty lotu na wysokość w kabinie pneumatycznej w celu wypróbowania odporności i wytrzymałości organizmu pilotów. W maju br. lotnik Artola i dr Richou odbyli 48-godzinny „lot" w kabinie pneumatycznej w sztucznie rozrzedzonej atmosferze i przy ciśnieniu, odpowiadającym wysokości 8000 m. Eksperyment dał dobre wyniki przy użyciu inhalatorów z tlenem. Dwie doby spędzone w tych warunkach nie nadwyrężyły ani zdrowia, ani odporności organizmu lotników.

Eksperyment następny, dokonany w listopadzie br. miał wykazać, jaki jest plafon wytrzymałości ludzkiej na wysokość przy użyciu jedynie inhalatora tlenowego z maską. Tym razem przymusowy pobyt w kabinie pneumatycznej miał trwać 20 godzin. Była to próba wytrzymałości maksymalnej. Oto co opowiada o swych wrażeniach „lotu" na wysokość 10.000 metrów uczestnik eksperymentu dr Richou:

— Zajęliśmy miejsca nasze w kabinie, ja i Artola, zaopatrzeni we wszystko, co może się przydać w ciągu 20 godzin przymusowego odseparowania od świata. Założyliśmy na twarz maski, połączone z inhalatorem tlenowym i po upływie pół godziny osiągnęliśmy teoretycznie, nie opuszczając ziemi, wysokość 10.000 metrów. Termos napełniony ciepłym bulionem pęka nagle, płyn wylewa się. Zapomnieliśmy odkręcić korki i oto skutek. Około 10 wieczór, w trzy godziny po rozpoczęciu „lotu" zasiedliśmy do partyjki brydża. Artola uskarża się nagle na dotkliwy ból w okolicy łopatki. Ja czuję to samo w łokciu: jak gdyby wkręcano mi śrubę w ciało. Bóle stają się ostre, pojawiają się w stawach. Ani stać, ani leżeć. Jedyna możliwa pozycja, to przysiąd z mocnym podgięciem nóg i ramion. Około trzeciej nad ranem jesteśmy już tak wyczerpani, że trudno się nam zdobyć na jakiś gest, wysiłek. Jak wyglądałby w tych warunkach lot prawdziwy, gdzie pilot nie miałby możności wykonywania ruchów! Czas płynie. Przez lukę dostrzegamy wschód słońca. Stwierdzamy poprawę w naszym stanie, bóle ustępują zwolna, pozostaje tylko ociężałość i zmęczenie. O 12-tej spożywamy śniadanie, wreszcie o 2-giej po południu dają nam znać, iż eksperyment ma się ku końcowi. Wychodzimy z kabiny. Konkluzja: lot na wysokość 10.000 metrów może się odbyć tylko przy użyciu skafandra lub też przy zastosowaniu hermetycznej kabiny. Na wysokości 8000 metrów wystarcza maska i inhalator tlenowy.

KUPON Nr 6

I. KONKURS ZIMOWY
dla Czytelników
„NOWEGO DZIENNIKA"

Pensjonaty:

„Goplana" w Szczyrku
„Jedynaczka" w Rabce
„Neilin" w Zakopanem
„Opieka" w Rabce

„DZIENNICZEK“

Reportaż z przedstawienia szkolnego

„POLONIA“ — LEAN?“

Pewnego dnia spotkała nas w szkole nader miła niespodzianka — pan dyrektor zapowiedział nam krótko i rzeczowo, że gimnazjum nasze urządzi wielkie przedstawienie w sali „Sokoła“, a aktorami będziemy my. Słowa te padły jak iskra w beczkę prochu. Zakłębiło się, zakołtowało, zahuczało, jak w ulu. Gdzie? co? jak? kiedy? A więc mamy grać, przedstawiać i to nie, jak dotąd w sali gimnastycznej, lecz na najprawdziwszych deskach teatralnych, przed publicznością. Od razu po przyjeździe znanego reżysera, pana Kawenoki wpadliśmy w wir pracy i gorączkowych przygotowań do wielkiego widowiska teatralnego. Sala gimnastyczna zmieniła swój cel. Jeśli to prawda, że ściany mają uszy, to ściany naszej szkoły podczas przygotowań, napewno słuch straciły.

Wieczorami odbywały się próby. Rozlegał się smętny śpiew chasydów, silny i dźwięczny chaluców, deklamacje „polonistów“ mistyczne słowa proroka. To wszystko przy cichych, jakby z dala płynących tonach orkiestry.

Nadszedł wreszcie upragniony dzień sobotni. Występ! Wielu z nas modliło się tego dnia goręcej niż zwykle. Zapewnialiśmy się nawzajem, że się nic a nic nie boimy. Wieczorem zebrali się aktorzy i aktorki w garderobach — było nas razem stu trzydziestu. Rozpoczęła się charakteryzacja. Wkrótce zamieniliśmy się w chasydów, babilonczyków, wędrowców, grabarzy. Był i Szela i Chłopicki...

Wreszcie nadciągnęły armie wujków, ciotek, kuzynów, znajomych, krewnych dalszych i bliższych. Wkrótce widownia była tak przepełniona że zabrakło miejsc i biletów. Na scenie gorączkowo robiono ostatnie przygotowania. Pan reżyser był wszędzie jednocześnie. Czynił wśród nas ostatni przegląd, jak wielki wódz, wysyłający hufce na bój. Szeptem rozeszła się wieść, że przybyli przedstawiciele władz szkolnych z wizytatorem z Krakowa. Na chwilę zaglądnęła do garderoby trema i podniosła nam włosy na głowie. Lecz już rozległ się dzwonek — podniesiono kurtynę.

Na czerwonym tle ostro odbijają się białe, malowniczo rozmieszczone grupy, czyniące wrażenie rzeźb. Przy dźwiękach muzyki figury ożywiają się. Ruchami i miną przedstawiają nam martyrologię narodu polskiego i wszystkie jego usiłowania zrzucenia z siebie pęt niewoli. Z warg postaci na scenie zrywają się słowa wieszczów, słowa silne i płomienne. Wreszcie łańcuchy spadają w dwunastu uderzeniach, śnieżno-białe sylwetki błyskawicznie zmieniają swe pozycje, tworząc na czerwonym tle olbrzymiego orła. Rozlegają się dźwięki hymnu państwowego, publiczność powstaje z miejsc i wśród podniosłego nastroju — kurtyna powoli opada.

My — za sceną, byliśmy zdumieni — nie wierzyliśmy, że to nasi koledzy. Zrozumieliśmy teraz, że te wśród żartów i śmiechów — prowadzone próby, to była rzetelna praca, to był wspólny wysiłek reżysera i nasz.

Rozpoczyna się druga część widowiska w języku hebrajskim. „Lean?“ — dokąd? dokąd? — szepcze duży znak zapytania, wiszący na szarym tle. — Dokąd? — pyta całe Żydostwo. Pierwszy obraz — to wędrowcy. Grabarz szuka na cmentarzu historii odpowiedzi na znak zapytania. Groby milczą. Grabarz nawołuje wędrowców pustyni, aby powstali. Wstają powoli, złamani, nieszczęśni, pędzeni z miejsca na miejsce. Wędrują — a nad nimi pytanie: „lean?“ — dokąd? A oto wchodzą biało ubrani chalucim, podają im młoty i kilofy i wskazują drogę.

W blaskach reflektorów ukazuje się siwy prorok. I nagle przenosi się do równiny, pełnej zeschłych kości. I oto szkielety te powstają. Słowa proroka huczą, jak gromy, ogarniają scenę i widownię i płoną — zdaje się — żywym, widzialnym ogniem. I znowu przychodzą chalucim i wskazują prorokowi i jego ludziom drogę, do spełnienia ich marzeń.

Stary rabin w otoczeniu chasydów. Mistyczny nastrój. Smętne pieśni, ekstatyczne tańce. Z modłów bije tęsknota za Mesjaszem. W tym nastroju niepewności i oczekiwania — ukazuje się nad ich głowami daleka zorza. Do tego światła zwracają się twarzami, wyciągając w zachwycie ramiona. I znów chalucim wskazują im drogę do czynu.

W czwartym obrazie widzimy bankrutującą asymilację. W opaskach na oczach, szuka drogi, błądzi, zawraca i pozostaje bezradna w tym błędnym kole bez wyjścia. Chalucim prowadzą ją ku widniejącej na wschodzie — zorzy.

W obrazie piątym widzimy wszystkie grupy złączone jednym ogniwem. Ogniwem tym jest Herzel. On to ukazuje się na scenie, zrywa energicznie znak zapytania, widniejący na smutnym, szarym tle i wypowiada dobitnie mocne, znane słowa: „Gdy zechcecie — nie będzie to bajką!“ Orkiestra gra „Techezaknę“, kurtyna powoli zapada, wśród hucznych i długo niemilknących oklasków.

Jesteśmy wdzięczni p. dyrektorowi i p. reżyserowi za to przedstawienie, które nam dało dużo emocji i wewnętrznego zadowolenia. Bo reżyser przyniósł nam powiew świata artystów, ceniących nadewszystko piękno i sztukę i pokazał nam istotę teatru.

JAKUB KLAUSNER TARNÓW.

JESIENNY WIERSZYK

Chlapie sobie deszczyk, chlapie
człapu, człapu,
w rynnach dzwoni, z dachu kapie
kapu, kapu.

Deszczyk pada — dobrze słyszę,
o deszczyku wiersz napiszę.

Jak to łatwo rymy składać
wiersz do wiersza,
o deszczyku opowiadać:
zwrotka pierwsza.

Jak to łatwo pisać wiersze,
głupstwa strugać,
zaraz po tej pierwszej zwrotce
idzie druga.

Ale na tym się nie kończy rzecz o deszczu
bo trzeba o nim inaczej pisać jeszcze.

— — — — — — — —

Jak? — może o tych drogach rozmokłych,
o zapłakanych oczach i oknach,
i o butach dziurawych, o kałużach,
o tym, jak woda cieknie po murze.

Wy powiecie: — czy to komuś pomaga?
wszystkie wiersze — to jest bujda i blaga,
zamiast pisać — byłoby mądrzej przecie,
butów kupić ze sto par dla dzieci.

Wiem o tym — i nie mogę i — piszę,
bo wiatr drzewa jesienne kołysze,
bo po szybach deszcz tak płacze bezgłośnie,
a wiersz — jakoś, sam sobie — tak rośnie.

ANKA.

Dzieci jadą do Emeku

Czy wiecie, co tak migoce nisko nad ziemią? — To latarnia, zwykła naftowa latarnia rzuca drżące światło na podwórze i na ciemne, śpiące budynki. Jaka ona jest — ta stara latarnia! Porysowana głębokimi pęknięciami, jak szramami, ze szkłem tak zakopconym, że żal patrzeć. Ale też ostatnia to jej służba dzisiejszej nocy — grat taki, można ją już zastąpić inną, nową, jaśniejszą.

Strażnik nocny dochodzi do baraku, oznaczonego liczbą 26 i przystaje zdziwiony. Wkoło jeszcze głęboka noc, w polu wyją przeciągle szakale, a tu w baraku dwudziestym szóstym — dzieci śpiewają sobie w najlepsze. Stoją na swoich łóżkach w białych, flanelowych koszulkach, podobne do puszystych kociątek i śpiewają chórem, a wiatr rozrzuca po podwórzu słowa ich piosenki:

Kto z nas jedzie, kto zostaje —
hop! — wszyscy w góry Efraim!
ty się ruszysz, ja się ruszę,
zbudujemy „abu-suszę“
(wioskę arabską)

Tak, żebyście wiedzieli, że to prawda — dziś dzieci wyjeżdżają do Emeku.

— Nie, doprawdy, kiedy już pojedziemy?

— Auto już tu powinno być.

— Nie bój się — ziemia w Miszmar Haemek nam nie ucieknie, ona jest nasza.

— Pewnie, że jest nasza, bośmy ją kupili.

— Ty — a jak się kupuje ziemię? — nosi się ją w koszach, czy w rękach?

— Słuchajcie, słuchajcie — jak się kupuje ziemię.

Tego nikt nie wie.

— A jak my stąd pojedziemy, to już nie wrócimy do kibucu?

— Słuchajcie, słuchajcie — kto zostanie w kibucu?

— Nikt — będą tylko szakale wyły w polu — uuuu — uuuu.

Dreszcz wstrząsa dziećmi — jest im zimno. Josejf już płacze.

— Nie płacz — krzyczą — właź pod kołdrę, zrób sobie gniazdko, nakryj się na głowę.

Małe kocięta nurkują jedno po drugim pod kołdrę. Ale to nie wiele pomaga. Ręce i nogi są soplami lodu, nosy czerwone, jak marchewki „karotki“.

— Czy wiecie co mi się śniło? — woła Mira — Ejtan jechał na Rafałku, jak na ośle, a Rafałek dymił, dymił, — jak prymus. I Ejtan grzał się w ciepłej parze.

— O, jak mi zimno — szczęka z pod kołdry czyjś głosik.

— A mnie tak zmarzły buty, pod podeszwami — zawodzi ktoś w kącie.

— Czekajcie — zrywa się Mira — przyniosę z kuchni prymus, będziemy się grzać.

I naprawdę — Mira przynosi z kuchni płonący prymus. Ostrożnie, ostrożnie — garnek z fasolą stoi na ogniu, bulgoce — bul, bul, bul, — i parska gorącymi kropelkami. Wyciągają się zziębnięte ręce, łapią ciepło prymusa. Ale to zamało — jeden prymus na czternaście rąk, nóg i nosów.

— Więc tańczmy — komenderuje Mira — zróbmy koło i — hop — la — la.

W środku koła pali się prymus i garnek z fasolą bulgoce i parska. A dzieci przytupują z całych sił i śpiewają:

Dalej w góry, dalej w drogę,
Zimno w rękę, zimno w nogę!

Tak to ze zimna powstaje piosenka.

Robi się całkiem jasno — to już dzień. A Hilel chce tylko jednym palcem dotknąć garnka z fasolą. Ktoby uwierzył, że jeden palec może tyle nieszczęścia narobić. Puf! wywraca się prymus razem z garnkiem — fasola pływa po podłodze.

— Masz — krzyczy Mira — masz teraz, nie będzie obiadu, — i wydaje jeszcze arabski okrzyk — ja — wa — jej!

Teraz dzieciom już nie jest zimno, ubierają

Recenzje

„Michałko" Stanisławy Nowakówny

Przeczytałem książkę „Michałko" i uważam, że jest bardzo interesująca. Jest w tej książce opisane życie chłopca wiejskiego, który mieszka we wsi białoruskiej. Największym jego marzeniem jest, dostać się do morza i być marynarzem. Bardzo ciekawe są obyczaje we wsi białoruskiej. Naprzykład: zamawianie uroków, leczenie reumatyzmu, który tam się nazywa „prytcza" i inne dziwadła. Nigdy o takich rzeczach nie słyszałem i dopiero z tej książki dowiedziałem się o nich.

Różne i bardzo ciekawe przygody miał Michałko, zanim się dostał do Gdyni. Gdy w Warszawie był boyem w cukierni, zdarzyło się, że przyszedł tam komandor. Michałko znał się na mundurach marynarki i gapił się na komandora, jak urzeczony. A komandor myślał, że ma poobrywane guziki, albo jest gdzieś wysmarowany, że ten chłopczyk tak mu się przygląda. I ciągle patrzał do lusterka. A Michałko patrzał się tak na niego, tylko z miłości do morza. Przez tego komandora Michałko dostał się do morza i zaciągnął się na chłopca okrętowego.

MARIAN ROMER
ucz. kl. IV Szk. Hebr. Kraków.

„15 zajęcy" Feliksa Saltena.

W tej książce opisane jest życie zajęcy, o którym my nie mamy pojęcia. Bo my znamy zajączki z obrazka, albo z czekolady, albo gdy martwe wiszą w sklepie. A tu jest o nich pisane tak, jak o ludziach. Poznajemy radości i troski zajączków, ich życie i zabawy. Pewnie, że pisarz musiał trochę bujać, pisząc to, ale to bujanie jest bardzo ładne i czyta się chętnie. A dużo pożytecznych rzeczy też się można dowiedzieć z tej powieści. Książka jest dla dzieci młodszych, ale ja ją chętnie przeczytałem, chociaż mam już 12 lat.

TADEK LITTNER Chorzów.

J. Preusser „Skrzydła nad Chinami"

Bardzo interesująca i aktualna powieść. Pisana żywo i zajmująco. Opowiada dzieje lotu polskiego „Douglasa", który robi swą zwykłą trasę do Palestyny i zostaje zaplątany w sieć wydarzeń, prowadzących go aż do Chin. Książkę czyta się naprawdę jednym tchem.

ALEK SANDHAUS (Kraków)

Feliks Salten „Perri"

Cóż my wiemy o wiewióreczkach — o tych małych, słodkich zwierzątkach, które karmimy na plantach orzeszkami? O ich życiu leśnym nie wiele wiemy. Salten pokazał nam w swojej książce leśne życie wiewiórek i zrobił to naprawdę ślicznie. Poznajemy tajemnice leśne, urocze zakątki i kryjówki, widzimy przyjaciół i wrogów płochliwych wiewiórek. I widzimy także, jak dobre serce i delikatne ręce ludzkie potrafią nawet w gąszczu leśnym oswoić małą, dziką Perri.

ALINA GRABER (Krosno)

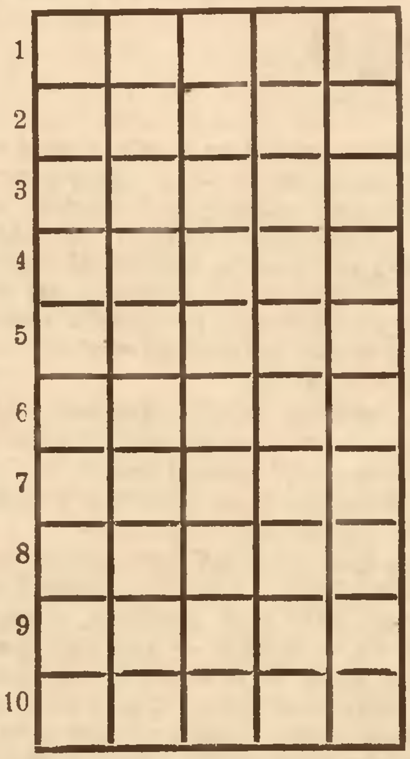
(Dalszy ciąg recenzji w następnym numerze).

III. Turniej rozrywek umysłowych

ZADANIE TURNIEJOWE NR 21 i 22.

LOGOGRYFY (za rozwiązanie 9 punktów)
ułożyła Helusia R. — Biała.

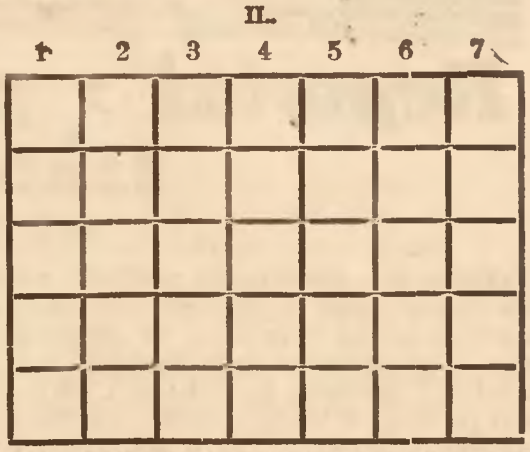
I.



W kratki logogryfu wpisać poziomo 10 wyrazów o niżej podanym znaczeniu. Litery środkowe, czytane z góry na dół — dadzą rozwiązanie.

Znaczenia wyrazów: 1) służy do oświetlenia, 2) letnisko nad rzeką, 3) worek, 4) zabezpieczenie okien ,5) miejsce kąpielowe w Polsce, 6) wyspa na morzu Śródziemnym, 7) część ubrania, 8) rzeka w Polsce, 9) zwierzę domowe (zdrobniale), 10 uczucie lęku.

II.



W kratki logogryfu wpisać pionowo 7 wyrazów o podanym niżej znaczeniu. Ostatnie litery, tworzące dolny rząd, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) imię męskie, 2) tytuł władcy perskiego, 3) urojenie, 4) święta księga Mahometan, 5) osłona lampy (wspak), 6) część kranu, 7) ustalenie pewnych spraw.

Rozwiązania zagadek

ROZWIĄZANIA ZAGADEK TURNIEJOWYCH.

Zadanie turniejowe nr 16. Logogryf. Trans, omega, mitra, ampla, sekta, zmora, epika, datek, Irena, sobol, osada, nisza: TOMASZ EDISON.

Zadanie turniejowe nr 17. Wizytówki: administratorka, dziennikarka, buchalterka, aplikantka, sekretarka.

Zadanie turniejowe nr 18: Szarada: barka — rola.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK POZATURNIEJOWYCH.

Logogryf geograficzny. Hiszpania, parasol, walet, fez, s, sto, szyba, tranzyt, Finlandia: PALESTYNA.

Trójkąt magiczny: porada, epoka, ront, akt, da, a.

Sylabówka: szakal, Toledo, Emek, palto, harem, eldorado, Nazaret, szaty, odlew, Niagara: STEPHENSON, LOKOMOTYWA.

Arytmograf klucz: derby, antymon, dewiza, głos, cena: NIEMA TEGO ZŁEGO, COBY NA DOBRE NIE WYSZŁO.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ TURNIEJOWYCH NADESŁALI: Anka z Rudawki (71 p.), Birman Pola Kraków (59 p), Birnbaum Mina Bielsko (75 p.), Eisen Edwin — Kraków (66 p.), Gärtel Lola — Kraków (43 p.), Grünhaut Dolek — Kraków (75 p.), Gärtner Józef — Kraków (75 p.), Goldberger Frania — Kraków (47 p.), Jakierówna A. — Jaworzno (66 p.), Landau Karol — Kraków (68 p.), Owsiany Ignacy — Kraków (73 p.), Przyjaciółki ze Szczucina (24 p.), Spira Karol — Kraków (66 p.), Umańska C. — Chrzanów (67 p.), Wolf R. — Bielsko (73 p.), Wolfówna Dziunia — Bielsko (73 p.).

(Rozwiązania z dwóch ostatnich serii zagadek turniejowych zamieścimy razem, wraz z wykazem biorących udział w losowaniu).

---

się szybko. Trzeba przed wyjazdem iść do piesków. Hilel siedzi na łóżku i martwi się tym ubieraniem. W zimie to nie jest tak łatwo. Trzeba zapiąć milion guzików, wciągnąć tysiąc par spodni i sto swetrów. I to wszystko musi Hilel zrobić sam, bo tamci, starsi już pobiegli do podwórza. Małe pieski trzeba umyć pod kranem, inaczej nie będą rość. Zawsze starsi mówią, że z brudu się nie rośnie. Jeden czarny szczeniak uciekł i nie można go złapać. Pewnie, że mu się w taki zimny dzień kąpiel nie uśmiecha. Ale to nikogo nie obchodzi, musi się go schwytać. Ale gonienie nic nie pomaga. Biały ogonek widać raz tu, raz tam, różowy nosek chowa się po wszystkich kątach. Dopiero Joasz znajduje sposób. Wymyśla tysiąc czułych słówek, prosi, cmoka, klepie się po kolanach. — Tu, tu, tu, muciu, puciu, ciu, ciu — ti, ti, ti — tu, tu, tu. — Ćwierka, cmoka, piszczy — aże wreszcie zwabia pieska. Teraz już go mają, trzeba go jakoś zabawić, żeby znowu nie uciekł. Mira przynosi telefon, cudowną zabawkę, którą dostała, jak była chora — pamiętacie? Kurek — tak się nazywa piesek — będzie telefonował za granicę — do wszystkich zagranicznych buldogów. Ale on nie chce, ten głuptas. Przyciskają mu słuchawkę do miękkiego, aksamitnego ucha, trzymają go za ogon i nogi i proszą: — powiedz kilka słów buldogom z Ameryki, powiedz, powiedz, no — hallo hallo, czy słyszysz coś?

Ale Kurek nic nie słyszy i wyrywa się — nie uznaje telefonu, jest jeszcze za głupi. Zato tamte pieski zostały ukąpane pod kranem i straciły przytomność.

— Ratuj Mira — wołają dzieci — ty jesteś pielęgniarką.

Mira musi mieć cytryny. — Przynieście cytryny, inaczej umrą.

— Ile cytryn chce Mira — pyta Aja, biegnąc do kuchni.

— Powiedziała zdaje się, tysiąc — namyśla się Joasz.

— Ale nie — milion.

— E, jakaś głupia, milion — to jest tyle, co stąd zagranicę.

W kuchni na stole leżą dwie cytryny, tyle musi wystarczyć. Pieski napojone sokiem cytrynowym otrząsają się i drżą, ale przytomnie ją. No, to już właśnie najwyższy czas, bo trzeba się pakować. I okazuje się, że dzieci nie pojadą autem, tylko koleją. Kolej nie jest taka wesoła, jak auto, ale trudno — starszym nic nie poradzisz. Teraz pakują rzeczy. Jedzenie, razem z ubraniem, mleko w tym samym koszu co jodyna. Ładne porządki. I jeszcze w jednym kąciku dużego kosza, taki garnuszek, dziwny garnuszek z uszkiem. Po co to? — oburzają się dzieci — my mamy jechać z takim przyrządem!... Ale okazuje się, że jedzie także jeden mały dzidziuś. No to trudno, musi być, nie będziemy się patrzeć w stronę tego kosza.

A cała podróż trwa tak krótko, że nie warto było o tym tyle mówić. Poprostu zanim się dobrze wsiadło do pociągu — już trzeba wysiadać. A chalucim jadą dalej i strasznie się śmieją, gdy się na stacji dzieci wysadza, jak pakunki: — raz, dwa, trzy, cztery — są wszystkie. Za dziećmi wylatują pakunki. Masło razem z ubraniami, jodyna z mlekiem, a ten wstydliwy garnuszek właśnie na stacji wysypał się z koszta. Żeby się wszyscy ludzie śmiali.

Pociąg jedzie sobie dalej i też się śmieje: puf — puf — puf...

Tłumaczenie z hebrajskiego

EMMA LEWIN

Wielkie zgromadzenie wyborcze Reprezentacji zjednoczonego żydostwa

KRAKÓW, 9 grudnia.

Wczoraj o godz. 11-tej przedpoł. odbyło się w przepełnionej sali Kahału wielkie zgromadzenie wyborcze Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa. Zgromadzenie zagaił im. Reprezentacji p. W. Heuberger wyrażając przekonanie, że społeczeństwo żydowskie, które w wyborach sejmowych wykazało swą solidarność i tym razem podczas wyborów do Rady Miejskiej z największym zapałem poprze listy Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa, skupiające wszystkie odłamy naszego społeczeństwa. Jako reprezentant Rękodzielników żydowskich rozprawia się mowca z zarzutem, że rzemieślnicy nie powinni łączyć się z mieszczaństwem i ortodoksją, stwierdzając, że z całym spokojem Związek Rękodzielników żydowskich bierze na siebie ten „grzech", ale żydostwo z pewnością nie wybaczy tym wszystkim którzy mimo obecnej ciężkiej sytuacji jak za dawnych lat pragną rozbić zjednoczony front żydowski dla celów partyjnych.

Następnie zabrał głos

RADCA DR J. ZIMMERMANN,

który wygłasza dłuższe programowe przemówienie wywodząc m in.:

— Przedstawiam się zebranym jako kandydat 7-go okręgu. Dawniej roztaczali kandydaci przed swymi wyborcami program, w którym przyrzekali wyborcom różne indywidualne korzyści, dostawy, koncesje, ulgi, dziś program ten obejmuje całokształt zagadnień żydowskich. W wyborach przed 5-ciu laty szliśmy także zjednoczeni, jednak nie wszyscy żydowscy radni miejscy szli z tym samym programem, co naturalnie odbiło się negatywnie na ich pracy dla dobra żydowskiego społeczeństwa. Bo niezależnie od stanowiska nieżydowskich radnych z powodu braku jednolitego stanowiska dwóch klubów radnych żydowskich, straciliśmy żydowskiego wiceprezydenta miasta. Nie uzyskaliśmy żydowskiego ławnika i szereg innych pozycyj personalnych Dopiero pod koniec kadencji doprowadzono do połączenia dwóch klubów żydowskich. Koło radnych narodowo-żydowskich stało stale na straży interesów i godności naszego społeczeństwa, walcząc z całą energią o każdą pozycję żydowską. Pracowaliśmy w nader ciężkich warunkach i możemy a czystym sumieniem stanąć przed żydowskimi wyborcami i ubiegać się o powierzenie nam dalszej pracy w Radzie Miejskiej.

Żydostwo ma żywotne interesy w posiadaniu odpowiedniej reprezentacji w Radzie Miejskiej. Ostatnie lata działalności Rady Miejskiej można zamknąć pozytywnym bilansem na rzecz ogólnej gospodarki, ale ujemnym dla ludności żydowskiej. W momencie, gdy w całym mieście starano się o rozszerzenie, upiększenie i higienę ulic, dzielnicy żydowskiej nie poświęcano najmniejszej uwagi. Od 10 lat nic się nie zmieniło na ulicach Kaźmierza. Mimo największych wysiłków z naszej strony nie zdołaliśmy załatwić sprawy Mostu Podgórskiego. Tramwaj, który biegł z ulicy żydowskiej na dworzec, teraz także zostanie skasowany i będzie trzeba dwukrotnie przesiadać, gdyż „jedynka" nie może jeździć przez Rynek krakowski, ma bowiem „gorszą zawartość" aniżeli „trójka". Subwencje na rzecz instytucji żydowskich zredukowano do minimum, a cały ciężar dobroczynności spoczywa na barkach żydowskich.

W tym samym czasie ogólna gospodarka miejska wykazała wielki postęp. W r. 1933 miało jeszcze miasto poważny deficyt, który został po kilku latach usunięty, miasto rozbudowano, stworzono wiele w dziedzinie prac kanalizacyjnych, wodociągowych, gazowni, prądu elektrycznego itd. My Żydzi potrafiliśmy się zawsze rzeczowo ustosunkować do prac, zmierzających do podniesienia poziomu gospodarstwa miejskiego. Ale mamy prawo domagać się, aby ten ogólny postęp objął także 25 proc. ludności Krakowa — ludność żydowską.

Kraków znajduje się dziś między dwoma ważnymi ośrodkami przemysłowymi z jednej strony COP, a z drugiej Górny Śląsk, i musi wszelkimi siłami poprzeć przemysł i handel na terenie miasta, aby utrzymać się w konkurencji z wymienionymi centrami przemysłu. Nie wolno powtarzać błędu, który uczyniono, gdy centrale przemysłowe śląskie chciały przenieść się do Krakowa i odmówiono im gruntów pod budowę gmachów. Należy pamiętać o tym, że liczba ludności Krakowa coraz się powiększa, więc i potrzeby są coraz większe. W pracy dla podniesienia i dalszego rozwoju miasta nie wolno nikogo odtrącać. Żydzi będą dalej pracowali dla dobra całego miasta, gdyż czują się równymi z wszystkimi obywatelami, którzy winni mieć równe obowiązki, ale i równe prawa. Łatwo jest dzisiaj różnym ludziom walczyć bronią antyaemityzmu. Wielu z nich wietrzy w tym swą materialną korzyść, ale antysemityzmem nie podniesie się gospodarki miasta Krakowa. Jest rzeczą śmieszną, jakobyśmy chcieli „zagarnąć władzę" w mieście, aby istniała konieczność obrony miasta przed „zażydzeniem", ale widocznie jest to potrzebne hasło dla tych, którzy dziś nie potrafią zbudować pozytywnego programu pracy dla dobra miasta.

Nas nie odstraszą najrozmaitsze groźby i będziemy nadal stali na straży interesów naszego społeczeństwa, pracując równocześnie dla dobra całej gospodarki miejskiej. Leży dziś w rękach wyborców żydowskich, aby reprezentacja nasza w Radzie Miejskiej była jak najliczniejsza i mogła należycie spełnić swe ciężkie i odpowiedzialne zadanie! (huczne oklaski).

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Mizrachi

DR. E. MARKUS

podkreślając, że kilka tygodni temu podczas wyborów sejmowych społeczeństwo żydowskie zdało chlubnie egzamin dojrzałości politycznej. Dziś stoi znowu przed zadaniem, które niewątpliwie wypełni tak, jak poprzednio. Żyjemy w okresie wielkich cierpień naszego narodu. W sąsiednim kraju jesteśmy świadkami takiej martyrologii naszych braci, jakiej nie pamiętamy z naszej historii. Zadajemy sobie pytanie, jak walczyć, jak przeciwstawić się tej eksterminacji. Jeśli to pytanie rozważymy pod aspektem obecnych wyborów do Rady Miejskiej, to należy podkreślić, że walka wyborcza jest jednym z odcinków naszej ogólnej walki w obronie naszych praw politycznych i prawa do życia. Inne zasady obrony istnieją w czasie spokoju, inne „w stanie wyjątkowym". Musimy wyciągnąć konsekwencję a dotychczasowych doświadczeń. Zbyt długo błądziliśmy, przez długie lata asyjonizmu musiał przekonywać Żydów, jak błędną jest wiara w możliwość asymilacji. Dziś mamy jeden cel: bronić interesów społeczeństwa żydowskiego, bronić godnie i dumnie, nie bacząc na żadne przeciwności. W pierwszym rzędzie musi się całe społeczeństwo zjednoczyć. Wielkie ugrupowania żydowskie w Krakowie tak polityczne jak i gospodarcze zjednoczyły się i także do Rady Miejskiej idą z jednolitym programem. Szkoda nawet polemizować z Bundem, który sam się wyłączył z żydowskiego społeczeństwa i walczy nie tylko przeciwko żydowskiemu mieszczaństwu, ale i przeciwko robotnikom żydowskim, którzy stoją na gruncie syjonizmu.

Mowca wyraża przekonanie, że społeczeństwo żydowskie w dniu 18 grudnia zachowa się tak samo jak podczas wyborów sejmowych i kandydatom Reprezentacji odda zastępstwo swych interesów w Radzie Miejskiej w Krakowie.

Następnie

RADCA F. STEMPEL

omawia kulisy obecnej ordynacji wyborczej i podkreśla, że stworzenie różnych okręgów wyborczych w Krakowie, odpowiednio przykrojonych, zmierza jedynie do tego, aby społeczeństwu żydowskiemu uniemożliwić zdobycie odpowiedniej reprezentacji w Radzie Miejskiej. Wystarczy wspomnieć, że pierwsze projekty podziału na okręgi wyszły z łona endecji. Przy każdych wyborach uszczęśliwia się nas nową ordynacją i obecnie przy wyborach do Rady Miejskiej w Krakowie musi nasza ludność żydowska zapoznać się ze sposobem głosowania, gdyż przez najmniejszy błąd przy oddaniu głosu może nie tylko stracić głos lista żydowska, ale może z tego skorzystać lista naszych przeciwników. Każdy wyborca musi oddać tyle głosów, ile mandatów radzieckich przypada na dany okręg. Jeśli wyborca zamiast 8 głosów odda 5 czy 6, reszta będzie stracona. Należy przeto oddać kartę wyborczą w całości i to taką, jaką wyborcom doręczy Reprezentacja Zjednoczonego Żydostwa.

Jako ostatni mówca zabiera głos

POSEŁ DR I. SCHWARZBART.

Mowca wierzy, że społeczeństwo żydowskie Krakowa, które podczas wyborów sejmowych wykazało tyle poświęcenia i ofiarności i tym razem stanie przy Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa i byłoby obrazą gdybyśmy dzisiaj tłumaczyli żydostwu potrzebę głosowania na listę zjednoczonego żydostwa . Nie stracicie — podkreśla mowca — tego politycznego kredytu, jaki żydostwo Krakowa zdobyło sobie u całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce z powodu pięknej i solidarnej postawy w wyborach sejmowych. Zazdroszczą nam we wszystkich ośrodkach żydowskich, że zdołaliśmy połączyć do wspólnej walki szereg ugrupowań żydowskich, które dotychczas zwalczały się wzajemnie i czynią to niestety jeszcze w innych miastach.

Jutro o godz. 11-tej przed południem będę słyszał w Sejmie pierwsze czytanie ustawy o całkowitym zniesieniu uboju rytualnego. 5-ciu posłów żydowskich ma obecnie bardzo ciężką sytuację w Sejmie. Nie ma różnicy między polityką Sejmu a polityką w Radach Miejskich, bo Rady miejskie przestały być tylko instytucjami gospodarczymi i wszystko co rozgrywa się w Sejmie odbija się natychmiast echem w Radach Miejskich, a te znowu w walce antyżydowskiej mogą być podporą dla ataków przeciwko nam z trybuny sejmowej. Tym kitem, który złączył w Krakowie rożne ugrupowania nieżydowskie, to wspólna chęć walki z Żydami. Jeśli oni pod tym aspektem potrafili się zjednoczyć, to chyba trzeba być ślepym, aby nie rozumieć, że i społeczeństwo żydowskie może stanowić siłę tylko wtedy, jeśli się zjednoczy. W wyborach do Rady Miejskiej kilka mandatów może zadecydować o tym, czy wrogie nam ugrupowania będą miały absolutną większość w Radzie i tym samym będą mogły realizować ten program anyżydowskiej walki, który dzisiaj czytamy w różnych ulotkach i afiszach. Tracąc kilka żydowskich mandatów, możemy sami przyczynić się do zwycięstwa elementów antyaemickich i po wyborach będzie już zapóźno na skargi i żale. Ten kto dzisiaj nie chce zrozumieć, że tylko jedność może nas uratować, że wszyscy jesteśmy braćmi i przeciwko wszystkim idzie fala antysemityzmu, — ten popełnia zbrodnię wobec interesów żydowskich i ludność nasza potrafi niewątpliwie odpowiednio zareagować i odepchnąć tych, którzy łamią zjednoczony front. Musimy stworzyć mur wzajemnej pomocy, współpracy, zapomnieć o wszystkich dzielących nas różnicach, wymieniać wzajemnie siły od silnych do słabych a wówczas będziemy mogli przeciwstawić się fali prześladowań, będziemy stanowili siłę, którą trudno będzie zwalczyć, trudno będzie złamać. Wierzę w dojrzałość polityczną, w uświadomienie ludności żydowskiej Krakowa i dlatego zupełnie spokojnie idziemy do wyborów, które przyniosą nowe zwycięstwo Reprezentacji zjednoczonego żydostwa. (Burzliwe oklaski).

Zgromadzenie Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa przemieniło się w wielką manifestację na rzecz jedności i solidarności żydowskiej.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Komunikat meteorologiczny z dn. 8 bm.: Stan pogody w Polsce w dniu dzisiejszym: Dziś w godzinach popołudniowych na wschodzie Polski było przeważnie chmurno. Na pozostałym obszarze kraju trwała pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkim. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła od minus 1 stopni na Wileńszczyźnie do plus 6 stopni na Pomorzu. Stacje wysokogórskie zanotowały: Kasprowy Wierch minus 4 stopnie, Pop Iwan minus 6 stopni.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 9 bm.: Rano mglisto w ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane. Temperatura około 5 stopni, w nocy przymrozki. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Akademia żałobna ku czci śp. Heleny Witkowskiej

Staraniem organizacyj Niezależny Klub Kobiecy — Stow. Kobiet z Wyższ. Wykształ. — Stow. Służba Obywatelska — P. Z. Obrończyń Ojczyzny odbędzie się w niedzielę dn 11 grudnia godz. 12 w poł. w sali portretowej na Ratuszu akademia żałobna dla uczczenia zasług ś. p. Heleny Witkowskiej wybitnej działaczki społecznej i pierwszej nauczycielki historii w pierwszym na ziemiach polskich gimnazjum żeńskim w Krakowie.

O działalności społecznej śp. Heleny Witkowskiej wygłosi przemówienie prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr Dobrzyńska-Rybicka.

Na akademię zapraszają organizatorki wszystkich, którzy chcą oddać hołd pracy śp. Heleny Witkowskiej.

Wielka manifestacja wyborców I. okręgu za listą narodowo-żydowską Nr. 15.

KRAKÓW, 9 grudnia.

W sali kina „Atlantic" odbyło się wczoraj w dnie masowe zgromadzenie przedwyborcze Listy narodowo-żydowskiej Nr. 15.

Zgromadzenie otworzył czołowy kandydat listy

INŻ. D. FELDMAN,

który podkreślił konieczność samodzielnej i niezależnej polityki żydowskiej, broniącej interesów społeczeństwa żydowskiego. Mówca apeluje do wyborców, aby w dniu wyborów tłumnie i solidarnie głosowali w okręgu I na jedyną listę narodowo-żydowską Nr. 15. (Oklaski).

Jako pierwszy mówca zabrał głos

ADW. DR. LEON HECHT,

który m. in. wywodzi: Żydostwo przeżywa okres nad wyraz ciężki, cios za ciosem spada na nasze społeczeństwo. W tej sytuacji spotykamy się ze zjawiskiem, które stale towarzyszy wszystkim okresom prześladowań, a mianowicie z opuszczaniem żydostwa przez jednostki słabe i nie związane z nami węzłami wspólnoty narodowej. Społeczeństwo nasze bez żalu rozstaje się z tymi, którzy od nas odchodzą i jest świadome tego, że zdrowa część narodu tymbardziej zwarcie i stanowczo walczyć będzie o swoje prawa.

Walkę o nasze prawa prowadzić mogą tylko i jedynie żydowscy reprezentanci ściśle złączeni z własnym społeczeństwem. Wybory do Rady Miejskiej, aczkolwiek chodzi jedynie o mały odcinek życia politycznego, mają jednak ważkie znaczenie. Dążyć musimy do tego, by jak największa ilość reprezentantów społeczeństwa żydowskiego znalazła się w przyszłej Radzie Miejskiej. Mandat żydowski w I. okręgu posiada szczególne znaczenie, stanowi on bowiem symbol równouprawnienia.

Mówca kończy swe przemówienie apelem do wyborców I. okręgu by w dniu wyborów gremialnie oddali wszystkie głosy na kandydatów listy narodowo-żydowskiej Nr. 15. (żywe oklaski).

Następny mówca

ADW. DR. KALMAN STEIN

wywodzi m. in.: Wybory do Rady Miejskiej mają dwa aspekty: jeden lokalny, drugi szerszy, ogólnopaństwowy. Czyż musimy podkreślać o co walczyć nam wypadnie w przyszłej Radzie — czyż nie wystarcza fakt, że ludność żydowska partycypująca w tak ogromnej mierze we wszystkich ciężarach na rzecz gminy, jest prawie bez reszty wyeliminowana z wielkiego udziału po stronie rozchodów. Gmina nie zatrudnia ani urzędników, ani nawet robotników żydowskich, nie subwencjonuje prawie w zupełności żadnych instytucji społecznych , kulturalnych czy charytatywnych żydowskich, zaniedbuje dzielnicę żydowską — oto tylko mały rejestr grzechów, wobec nas popełnianych. Walczyć o nasze prawa — oto zadanie naszych przyszłych mandatariuszy.

Wybory do Rady Miejskiej mają również swój aspekt polityczny. Wschodzimy w decydujący okres alki o nasze równouprawnienie polityczne, obywatelskie i narodowe. Wbrew wszelkim zapowiedziom, sądzimy, że możemy się skutecznie przeciwstawić wszelkim próbom dyskryminacji. Warunki polityczne nakazują: wciągnięcie Żydów, a nie odrzucanie ich na ostatnie szańce. Stwierdzamy jako obywatele, że odtrącanie tej chwili 10 proc. obywateli, którzy gotowi są do współpracy i współofiar, jest sprzeczne z racją stanu Państwa.

Mowca analizuje nastepnie problem emigracji żydowskiej, który oświetla ze stanowiska syjonistycznego, poczem oświadcza w dalszym ciągu: W walce wyborczej okręgu I. lista Narodowo-Żydowska spotka się z listą Bundu. Przeciwstawiamy Bundowi nasze ideały, nasz związek z Palestyną, świadomość wspólnoty losów całego społeczeństwa i konieczność walki o interesy wszystkich warstw Narodu. Wzywamy Żydów, by głosowali na naszą listę i potwierdzili łączność z naszymi ideałami. Tam gdzie wystawiona została własna lista żydowska i gdzie istnieje realna możliwość wyboru własnego kandydata, jak w okręgu I, nie mogą Żydzi głosować na listy innych ugrupowań. Chcemy z demokracją współdziałać, nie może ona jednak zastępować naszych interesów. Żądamy od Żydów by zachowali swą samodzielność i własną linię polityczną i by w okręgu I. głosowali wyłącznie na kandydatów listy Narodowo-Żydowskiej. Zwalczyć musimy brak zainteresowania i uświadomić Żydom I. okręgu o co toczy się walka i nie wątpimy, że uzyskamy zwycięstwo. Z pieśnią nadziei przyszedł syjonizm przed 40 laty na ulicę żydowską, a choć dzisiaj tak źle i twardo kształtują się warunki naszego bytu, nie przestajemy nieść Wam swych nadziei, bo wiemy, że naród który chce żyć nie może zginąć. Żydostwo chce żyć i nie zginie! (Huczne oklaski).

Z kolei zabrał głos

ADW. DR. ELIASZ TISCH,

który oświadcza m. in.: Naród żydowski przeżywa obecnie najtragiczniejszy moment swego bytu. Wszystko robi wrażenie jakby rozwarły się wrota piekieł i z nich wyszły wszelkie złe moce wszelkie wraże siły mające na celu unicestwienie bytu społeczeństwa żydowskiego.

Ciężko wypróbowane społeczeństwo żydowskie stoi w samym centrum huraganowego ognia i walczy wytrwale i dumnie o swój los, o swój byt.

W Palestynie półmilionowy bezmała jiszuw od trzech blisko lat przeciwstawia się heroicznym wysiłkom barbarzyńskiej fali terroru arabskiego, zdając sobie sprawę z tego, iż walczy o los nie tylko swój lecz całego światowego żydostwa. Oczywiście iż wysiłki braci palestyńskich muszą być z całej mocy, z całej siły poparte przez żydostwo golusowe. Ciężką walkę toczy przede wszystkim żydostwo Europy środkowej. Jest to walka o nagi byt i fizyczną egzystencję.

Idzie bowiem przeciwko nam walka na wszystkich odcinkach życia społecznego. Za dyskryminacją polityczną następuje wypychanie nas z pozycyj gospodarczych społecznych i kulturalnych chcą nas usunąć w jakiś szary, ciemny kąt, zamienić w helotów czy pariasów.

My Żydzi dużo już przecierpieliśmy. Nie zdruzgotała nas jednak utrata samodzielności, po zburzeniu pierwszej i drugiej Świątyni, przeżyliśmy wyprawy krzyżowe, przeżyliśmy okres „zarazy morowej", przetrwaliśmy Chmielnickiego i Petlurę, i obecny nawrót barbarzyńskiej fali antysemityzmu nie zdoła nas złamać.

Zahartowani bezlitosną walką toczoną przeciw nam mamy to prawo płynące z dziejów naszej wiekowej martyrologii zawołać pod adresem naszych wrogów: stary naród żydowski, ten naród, który tyle przetrzymał i przecierpiał nadal żyć będzie na pożytek ludzkości i pracować będzie dla swego odrodzenia.

W chwili gdy płoną synagogi i świątynie, mimo spadających na nas nieszczęść zachowamy zimną krew, nie poddamy się uczuciom rezygnacji nie będziemy uprawiali polityki lęku i strachu, zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, iż na ten moment słabości czyha nasz wróg

Wybory samorządowe nie są niczym innym jak jednym z odcinków walki o nasze prawo. Nie o same mandaty chodzi, lecz o fakt zamanifestowania kartką wyborczą swojej woli przetrwania. Powinna obowiązywać zasada: głosujemy na listy narodowo-żydowskie, a gdzie ich nie ma na te listy polskie, które swój program oparły na zasadach demokracji i tolerancji. W I. okręgu listą narodowo-żydowską jest lista Nr. 15. Wystawił tam również listę Bund. Ten Bund, który w narodzie żydowskim wykopał głęboką przepaść i Żydów podzielił na dwa narody: na burżuazję i proletariat, ten Bund wrogo zachowujący się wówczas, gdy decydował się los Palestyny, ten Bund dziś w epoce gdy gnębiony jest zarówno mieszczanin jak i robotnik żydowski nie ma prawa ubiegać się o zaufanie szerokich mas żydowskich. Żaden prawdziwy Żyd, na listę Bundu głosować nie będzie!

Dla nas Żydów wiążące będą listy, które głoszą solidarność całego społeczeństwa, całego narodu żydowskiego, głoszące dumnie i głośno ideę równouprawnienia Żydów, ich odbudowy gospodarczej i kulturalnej. Naszym hasłem będzie walka poważna i odważna o dobro całego społeczeństwa żydowskiego. (Burzliwe oklaski).

Po przyjęciu jednomyślnie rezolucji wzywającej wszystkich Żydów zamieszkałych w I. okręgu, by w dniu 18 grudnia 1938 przez solidarne głosowanie na listę narodowo-żydowską Nr. 15 dopomogli do uzyskania realnego mandatu żydowskiego — przewodniczący inż. Feldmann zamyka zgromadzenie.

ZE SPORTU

Wysokie zwycięstwo Polski nad Szwajcarią

W czwartek odbył się w Warszawie w przepełnionym do ostatniego miejsca gmachu cyrku międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Polski i Szwajcarii. Zwyciężyła Polska w wysokim stosunku 14:2. Jedyne zwycięstwo dla Szwajcarów odniósł Suter, bijąc na punkty Klimeckiego. Wszystkie inne walki kończyły się zdecydowanymi zwycięstwami Polaków jak o tym świadczą dwa nokauty i techniczny nokaut.

ROTHOLC NOKAUTUJE WIGETA.

W wadze muszej Rotholc znokautował w pierwszej rundzie Szwajcara Wigeta. Początkowo Wiget ładnie kontruje ale po kilku ciosach pada na ziemię do dwóch, wstaje, ale następny cios zmusza go do chwytania się liny. Wreszcie dalszy cios zwala go na deski i zostaje wyliczony. Polska prowadzi 2:0.

W wadze koguciej Sobkowiak wygrał na punkty z Meyerem. W pierwszej rundzie Sobkowiak miał nieznaczną przewagę nad przeciwnikiem. Szwajcar twardy i wytrzymały kilkakrotnie usiłuje przejąć inicjatywę, ale ciosy jego są na ogół niecelne. W drugiej rundzie Sobkowiak gwałtownie atakuje, a ciosy jego trafiają często i mocno. Ostatnie starcie było bardziej wyrównane. Polak był już nieco wyczerpany, chociaż pod koniec spotkania zdobywa się na nowy ostry atak zakończony ładną serią. Polska prowadzi 4:0.

W wadze piórkowej Czortek odniósł wysokie zwycięstwo na punkty nad Szwajcarem Zurflehem.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz pokonał zdecydowanie na punkty Szwajcara Grieba.

W wadze półśredniej Kolczyński wygrywa z Juenim przez techniczny k. o. w drugiej rundzie. Polak miał miażdżącą przewagę nad przeciwnikiem.

W wadze średniej Pisarski wygrywa na punkty z Schererem. Walka miała przebieg dramatyczny. Pierwsze starcie wykazało pewną przewagę Pisarskiego. W drugiej rundzie Polak nadziewa się nagle na silny cios Szwajcara i pada na deski, podnosi się z trudem, ale dość prędko przychodzi do siebie, a wtrzeciej rundzie panuje już zupełnie nad sytuacją.

W wadze półciężkiej Suter odniósł jedyne zwycięstwo dla Szwajcarii, bijąc na punkty Klimeckiego. Walka stała na dość słabym poziomie. Po wyrównanej walce w pierwszej rundzie druga wykazuje już wyższość Szwajcara. Przewaga Sutera uarzymuje się również i w trzecim starciu. Publiczność z całą kurtuazją oklaskiwała Szwajcara. W ogólnej punktacji prowadzi Polska 12:2.

W wadze ciężkiej Piłat znokautował w drugiej rundzie Schluhnegera.

Sędziowali w ringu na zmianę Szwajcar Ritzi i Polak Słabicki, a na punkty kierownik drużyny szwajcarskiej p. Clement, Niemiec Saenger i przewodniczący wydziału spraw sędziowskich polskiego związku bokserskiego p. Bielewicz.

—oo—

LWOWSCY BOKSERZY ZREMISOWALI W WILNIE

W czwartek odbył się w Wilnie międzyklubowy mecz bokserski pomiędzy lwowskimi Czarnymi i W. K. S. Śmigły. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

REPREZENTACJA HOKEJOWA LWOWA PRZEGRYWA Z DĘBEM

Na lodowisku miejskim w Katowicach odbył się mecz hokejowy pomiędzy Dębem a teamem Lwowa, w skład którego wchodzili gracze Pogoni, Czarnych i Lechii, znajdujący się w Katowicach na obozie instruktorskim. Dąb wystąpił bez Kanadyjczyka Neya i Musila (Tarłowskiego). W drużynie lwowskiej ze znanych zawodników grali: Czyżewski, Jasiński II, Sabiński.

Spotkanie zakończyło się wygraną Dębu w stosunku 4:3 (2:2, 1:1, 1:0). Drużyna lwowska była równorzędnym przeciwnikiem dla Dębu, jednak nie miała dostatecznego prygotowania za sobą, to też w końcowej fazie gry dała się zauważyć lekka przewaga miejscowych.

Bramki dla Dębu zdobyli: Urson (2), Burda i Nowak (po jednej), dla Lwowa Czyżewski, Jasiński i Kuliczkiwski. Sędziował p. Ludwiczak.

Poprzedniego dnia team Lwowa przegrał z katowicką Pogonią 1:2.

Królowa Wilhelmina na rzecz uchodźców żydowskich

Amsterdam, 8. 12. ŻAT. Akcje pomocy na rzecz uchodźców żydowskich w Holandii objęła szerokie koła ludności i przyniosła przeszło 400.000 guldenów. Królowa holenderska Wilhelmina w dniu zbiórki święciła przykładem i po opuszczeniu pałacu w Hadze złożyła datek kwestującym na rzecz uchodźców.

W parlamencie holenderskim premier dr Colijn w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że od r. 1933 w Holandii znalazło schronienie 25.000 uchodźców z Niemiec w tej liczbie 13.000 Żydów. Rząd holenderski postanowił zatem wpuścić 2500 uchodźców wraz z rodzinami oraz 200 rodzin, które ulokuje się w specjalnych schroniskach. Colijn zaznaczył, że Holandia więcej zdziałała w zakresie pomocy uchodźcom, niż którykolwiek kraj. W debacie poruszono też projekty kolonizacyjne w Gujanie, przy czym premier Colijn podkreślił, że kolonizacja w tym kraju nie może stanowić rozwiązania kwestii żydowskiej. Gujana holenderska przyjąć może zaledwie 120 kolonistów, jeśli każdy z nich dysponować będzie kapitałem 20.000 guldenów.

Jeszcze 800 dzieci z Niemiec przybywa do Anglii

Londyn, 8. 12. ŻAT. W przyszłym tygodniu przybędzie do Anglii jeszcze 800 żydowskich dzieci z Niemiec. Połowa tych dzieci umieszczona będzie w specjalnym obozie w Harwich, gdzie przebywa już obecnie 206 dzieci.

O otwarcie bram Australii dla uchodźców

Melbourne, 8. 12. ŻAT. W Melbournie powstał w tych dniach komitet pomocy uchodźcom w Stanie Victoria. Zebranie konstytucyjne zwołane zostało przez burmistrza Melbournu. Komitet ma za zadanie współpracować z zagranicznymi organizacjami pomocy uchodźcom przy selekcji emigrantów i urządzaniu ich w kraju.

Biskup anglikański w Melbournie zaproponował na zebraniu rezolucję z wyrazami sympatii dla tych wszystkich, którzy zmuszeni są do tułaczki na skutek ich rasy, wyznania lub poglądów politycznych. Rezolucja wita akcję rządu federalnego w sprawie udzielenia schronienia pewnej liczbie uchodźców. Komitet troszczyć się też będzie o zatrudnienie imigrantów w Australii.

Komitet korzysta z poparcia australijskiego rządu federalnego. Analogiczne organizacje powstaną też w innych stanach Australii.

Australijska Liga Obrony Swobód Obywatelskich zwołała wiec w sprawie pomocy uchodźcom. Przemówienie wygłosił m. in.: A. White, który w lipcu reprezentował rząd australijski na konferencji w Evian.

Kilka organizacyj przygotowuje petycje do premiera Lyonsa o zwiększenie kwoty imigracyjnej dla uchodźców. Petycję zaopatrzyły w podpisy liczne wybitne osobistości w Australii, przedstawiciele duchowieństwa i członkowie parlamentu.

Australijska liga autochtonów doręczyła konsulowi niemieckiemu w Melbournie rezolucję z protestem przeciwko barbarzyńskim prześladowaniom Żydów w Niemczech.

Mienie wysiedlonych uchodźców

Warszawa, 8. 12. (A). Wydział prawny komitetu pomocy podaje do wiadomości, że w komisji dewizowej został złożony memoriał w sprawie zgłaszania mienia w Banku Polskim wysiedlonych uchodźców. Komisja dewizowa udzieli w tej sprawie wyjaśnienia w dniach najbliższych. Wydział prawny komunikuje wszystkim wysiedleńcom obowiązek przedstawienia do 20 bm. dokładnego spisu pozostawionych na granicy w Bytomiu bagaży, celem zwolnienia ich z opłat celnych.

Staruszki ze Zbąszynia

Warszawa, 8. 12. (A). W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy 11 staruszek w wieku od 80—90 lat. Staruszki te przybyły ze Zbąszynia. Stołeczny komitet pomocy zaopiekował się nimi, umieszczając je w domu dla starców w Falenicy.

—oo—

Min. gen. Kasprzycki w Zakopanem

Zakopane, 8. 12. PAT. W dniu dzisiejszym bawił w Zakopanem prezes Związku Ziem Górskich p. minister spraw wojskowych gen. dyw. Kasprzycki, który w towarzystwie wicemin. Bobkowskiego zwiedził będące na ukończeniu roboty inwestycyjne związane z zawodami narciarskimi F. I. S. oraz świeżo przyłączone do Polski tereny tatrzańskie, t. j. Jaworzynę.

Uchwały rady m. w Zakopanem

Zakopane, 8. 12. PAT. Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej uchwalono jednomyślnie przy ogólnym aplauzie nazwać drogę, wiodącą do Kuźnic, od skrzyżowania dróg do Morskiego Oka do Kuźnic, imieniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, a drogę, wiodącą pod skocznię narciarską na Krokwi, t. zw. drogę Piotrowskiego nazwać imieniem Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Następnie również jednogłośnie uchwalono nadać godność obywatela honorowego m. Zakopanego wicemin. komunikacji inż. Aleksandrowi Bobkowskiemu w uznaniu jego olbrzymich zasług dla Zakopanego.

—oo—

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Warszawa, 8. 12. PAT. Dziś odbyła się w Warszawie uroczystość inauguracji prac nowej organizacji Legionu Młodzieży Polskiej.

Legion Młodzieży Polskiej powstał z połączenia b. Legionu Młodych i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

—o—

— Donoszą z Brukseli: Izba uchwaliła budżet 121 głosami przeciw 26 i przy 7 wstrzymujących się od głosowania.

— Dziennik ustaw Rzeszy ogłasza rozporządzenie wykluczające z dniem 1-szym stycznia przyszłego roku Żydów z zawodu komiwojażerów.

— Szwajcarska rada narodowa uchwaliła budżet na r. 1939. W budżecie tym wydatki wyniosą 569 miln. fr. szw. wobec czego deficyt osiągnie wysokość ok. 80 miln. fr.

Oś Rzym-Berlin nie jest przegrodą -

twierdz. urzędówka włoska w związku z podpisaniem deklaracji francusko-niemieckiej

Rzym, 8. 12. PAT. „Informazione Diplomatica" stwierdza, iż rzymskie koła odpowiedzialne przyjęły podpisanie deklaracji francusko-niemieckiej z całkowitym zrozumieniem dla przyczyn, które ją inspirowały, jak również z jawną przychylnością, widząc w tej deklaracji czynnik znacznie wyjaśniający stosunki pomiędzy obu zainteresowanymi stronami.

Deklaracja ta, według „Informazione Diplomatica", nie jest żadną niespodzianką dla strony włoskiej, ponieważ tekst jej został zakomunikowany przez min. von Ribbentropa Mussoliniemu w końcu października, przy czym Mussolini uznał, że deklaracja tego rodzaju byłaby użyteczna dla pokoju. Deklaracja ta nie jest również niespodzianką z tego względu, że Hitler wielokrotnie w sposób uroczysty i bardzo wyraźny oświadczał, że uważa za zamknięty okres sporów terytorialnych pomiędzy Niemcami a Francją oraz, że uznaje obecne granice z Francją za ostateczne.

Wielostronnie mówiono — kontynuuje „Informazione Diplomatica" — że ta szczególna i nie mająca precedensu konstrukcja polityczna, jaką jest oś Rzym—Berlin, nie jest przegrodą. Dlatego też Włochy z sympatią śledziły podróż min. von Ribbentropa do Paryża oraz zapoczątkowanie lepszych stosunków pomiędzy Francją a Niemcami. Włochy zachowały się podobnie jak Niemcy, gdy przychylnie powitały w swoim czasie układy, które przywróciły na Morzu Śródziemnym stosunki dobrego sąsiedztwa pomiędzy Włochami a W. Brytanią.

„Informazione Diplomatica" kończy swe wywody twierdzeniem, iż Włochy dają swą zgodę na wszystko co może zbliżyć narody do siebie. Wskazując na reakcję, z jaką polityka Bonneta spotyka się w kołach francuskich, „Informazione Diplomatica" pisze, iż przypuszczenie, iż deklaracja francusko-niemiecka mogłaby w jakikolwiek sposób nadwyrężyć oś mogło powstać tylko w kołach „nie znających natury, stylu i rozwoju polityki osi łączącej dwa państwa".

Samochód rozbił się o drzewo

Trzy osoby poniosły śmierć w katastrofie -- Szofer aresztowany

Gniezno, 8. 12. PAT. W Łubowie około 10 klm. od Gniezna wydarzyła się na szosie obok szkoły straszna katastrofa. Samochód, w którym jechali kupiec Józef Engler z Gniezna, jego żona Małgorzata, Ignacy Stefan Gałęcki, urzędnik prywatny z Katowic oraz Kazimierz Knoba złotnik z Poznania przy mijaniu wozu chłopskiego zarzucił i wpadł tylną częścią na drzewo, rozbijając się doszczętnie.

Engler, Gałęcki i Knoba, którzy siedzieli na tylnym siedzeniu ponieśli śmierć na miejscu wskutek złamania podstawy czaszki. Ciężko ranną żonę Englera przewieziono do szpitala w Gnieźnie.

Szofer Maciejewski, który doznał lekkich obrażeń, został aresztowany. Tłumaczy się on, że wypadek spowodował woźnica.

Straszliwy tajfun nad Filipinami

Manilla, 8. 12. (R). Niezwykle gwałtowny tajfun nawiedził dziś szereg prowincji na południowy wschód od Manilli. W wielu miejscowościach wylały rzeki, wywołując groźne powodzie. Komunikacja jest przerwana. Dotychczas naliczono 19 śmiertelnych ofiar tajfunu, a tysiące ludzi jest bez dachu nad głową.

Możliwość wycofania się Żydów z konferencji „okrągłego stołu”

Londyn, 8. 12. PAT. Dzisiaj po południu w Izbie lordów odbyła się debata w sprawie Palestyny. Snell ostro zaatakował politykę rządu palestyńskiego, mówiąc, że administracja palestyńska była afrontem w stosunku do historii brytyjskiej i poniżeniem wobec świata. Herbert Samuel uważa, że zaproszenie skierowane do przedstawicieli państw arabskich dowodzi, iż rząd uznał, że sprawa palestyńska nie jest zagadnieniem lokalnym. Przemawiali również arcybiskup Carterbury i lord Harlech (Ormsby Gore).

W imieniu rządu zabrał głos markiz Dufferin który oświadczył, że rząd nie zamierza wystąpić na konferencji „okrągłego stołu“ z jakimkolwiek ustalonym planem. W razie gdyby obie strony doszły do porozumienia na podstawach wymagających zmiany mandatu, nie wahalibyśmy się powziąć odpowiednich decyzyj.

Londyn, 8. 12. PAT. Po dzisiejszej debacie w Izbie lordów przedstawiciel brytyjskiej federacji syjonistycznej, jak donosi Reuter, oświadczył, iż istnieje możliwość wycofania się Żydów z żydowsko-arabskiej konferencji. Przedstawiciel federacji syjonistycznej, który odniósł się bardzo krytycznie do oświadczeń pod sekretarza stanu Dufferina, zapowiedział, iż zebranie rady wykonawczej brytyjskiej federacji syjonistycznej zostało zwołane na poniedziałek w celu omówienia całej sytuacji.

Szczegóły obrad Izby Deputowanych

Paryż, 8. 12. (T). Wznowienie działalności izby ustawodawczej stało się odrazu punktem wyjścia do generalnej debaty nad całą polityką rządu zarówno w dziedzinie zagranicznej, jak i wewnętrznej, gospodarczej i finansowej. Konferencja przewodniczących grup parlamentarnych postanowiła nadać dyskusji charakter ogólny tak, jakby to była dyskusja nad expose premiera z tym, że każdy klub otrzymał wyznaczony sobie kontyngent czasu niezależnie od ilości interpelantów, należących do danego klubu. Rząd ze swej strony zastrzegł sobie do swej odpowiedzi 3 godziny czasu, co oznacza, iż poza premierem Daladier zabierze również głos min. finansów Reynaud, a prawdopodobnie i min. spraw zagranicznych Bonnet.

Pierwsi mówcy prawicowi, którzy zabierali głos w obecnej dyskusji dali wyraźnie do poznania, że prawica pragnęłaby, aby obecna sesja doprowadziła do wyraźnego uformowania się nowej większości parlamentarnej, centrowo prawicowej. Tendencje te spotykają się z wyraźnym poparciem komunistów i socjalistów, którzy widzą w tym możność stawienia rządu w trudnej sytuacji w stosunku do obu głównych klubów parlamentarnych, reprezentowanych w rządzie, t. j. radykałów i unii radykalno-socjalistycznej.

W kołach parlamentarnych z dużym napięciem oczekiwany jest przebieg drugiego dnia debaty parlamentarnej, to jest piątek. Deputowani radykalni wyrażają przekonanie, że prem. Daladier w swym przemówieniu nie zechce uzależnić się od prawicy i że postawi sprawę kategorycznie. Po sprecyzowaniu zasadniczych wytycznych swojej polityki zażąda on jak przypuszczają, aby wszyscy, którzy zgadzają się z jego linią polityczną, oddali mu swe głosy. W ten sposób prem. Daladier będzie chciał przenieść decyzję z płaszczyzny sojuszów i porozumień partyjnych na płaszczyznę zasadniczą.

Jedna bitwa przegrana

Fikcyjny dialog między Negusem a Beneszem

pióra Benito Mussoliniego

Rzym, 8. 12. (R). „Popolo d'Italia“ zamieszcza artykuł, przypisywany szefowi rządu włoskiego, ujęty w formie dialogu pomiędzy b. Negusem abisyńskim Tafarim, a b. prezydentem Czechosłowacji Beneszem. Rozmowa toczy się rzekomo w Londynie u członka Izby Gmin nazwiskiem Saylora. Artykuł ten jest bardzo ostrą krytyką polityki państw zachodnich w stosunku do Abisynii i Czechosłowacji. Wynika z niego, iż gdyby byli Negus i Benesz nie słuchali swych zwykłych doradców, znajdowali by się jeszcze na czele swych krajów.

Artykuł, zatytułowany „Dialog nad brzegami Tamizy“, kończy się następującą uwagą członka Izby Gmin, u którego rzekomo odbywa się rozmowa: „Jesteście pierwszymi ofiarami dwóch zwalczających się koncepcyj — demokratycznej i totalnej. Jedna bitwa została już przegrana, a druga jeszcze nie jest zakończona“. Na uwagę tę Benesz odpowiada zapytanie: „Czy miałoby to oznaczać, iż wkrótce zobaczymy wśród nas Czang-Kai-Szeka i Negrina?“

Znamienne dementi

Rzym, 8. 12. PAT. Cała prasa w doniesieniach z Berlina ogłasza komunikat zaprzeczający pogłoskom jakoby ambasador niemiecki w Rzymie w rozmowie z ministrem spraw zagr. Ciano skomentować miał w sposób nieprzychylny stanowisko prasy włoskiej wobec Francji.

Spadł japoński samolot pasażerski

5 śmiertelnych ofiar katastrofy wydobyto

Tokio, 8. 12. (R). Pomiędzy Fukuoka a Taihoku na Formozie spadł w pobliżu Naha (wyspy Looczoo) wielki komunikacyjny samolot japoński typu „Douglas“. Na miejsce katastrofy wysłano niezwłocznie samolot i łodzie motorowe. Samolotem tym jechało 8-miu pasażerów i 4-ch członków załogi.

Los pasażerów i załogi wzbudzał wielkie zaniepokojenie. Łodzie motorowe i samoloty, biorące udział w poszukiwaniach ofiar katastrofy, zdołały uratować dwóch pasażerów, którzy trzymali się jeszcze na powierzchni morza. Dotychczas wydobyto zwłoki pięciu ofiar katastrofy.

Londyn 8. 12. ŻAT. „Daily Express” donosi z Kairu, że minister Farinacci, jeden z inicjatorów włoskiej kampanii antyżydowskiej i od niedawna bliski przyjaciel Streichera bawił w Kairze przejazdem do Abisynii, gdzie ma poczynić przygotowania do skolonizowania tam Żydów.

KPW PO RAZ PIĄTY MISTRZEM ŚLĄSKA W SIATKÓWCE

W Katowicach ukończone zostały rozgrywki o mistrzostwo Śląska w siatkówce. Tytuł mistrza zdobyła po raz piąty drużyna K. P. W. Katowice.

Przeciw polityce ciągłych ustępstw - występuje Duff Cooper

Paryż, 8. 12. PAT. Duff Cooper wygłosił odczyt na temat „Francja, Anglia i pokój“, w którym atakując ostro politykę niemiecką, wypowiedział się przeciwko „polityce ciągłych ustępstw“. Na odczycie tym byli m. in. Paul Boncour, Delbos, Vienot i t. d.

Berlin, 8. 12. PAT. Przemówienie, jakie w Paryżu wygłosił Duff Cooper, wywołało ostre napaści prasy niemieckiej, która m. in. zwraca uwagę na okoliczność, iż Duff Cooper wygłosił swój odczyt w Paryżu w chwili ogłoszenia deklaracji francusko-niemieckiej.

„Berliner Tageblatt“ w artykule zatytułowanym „Podżegacz“, zarzuca Duff Cooperowi, iż pod płaszczykiem troski o pokój, szczuje do wojny.

Kredyty dla eksportu angielskiego

Londyn, 8. 12. PAT. Dziś ogłoszony został dekret rozszerzający kompetencje kredytowe państwowego urzędu gwarancyj i kredytów dla eksportu brytyjskiego. Dotąd akcja kredytowa tego urzędu dozwolona była statutem do wysokości 50 miln. funtów szterlingów. Obecnie zarządzone zostało, że maksymalna granica kredytowa wynosić może 75 miln. funtów szt. W każdym poszczególnym wypadku kredyt posiadać może maksymalną wysokość 10 miln. funtów. Rozporządzenie zawiera również nowe i bardzo doniosłe przepisy, w myśl których udzielenie kredytu dla eksportu z państwowego funduszu gwarancyjnego dopuszczalne jest również i wtedy kiedy tranzakcje nie przedstawiają specjalnych korzyści handlowych, ale uważane jest za celowe ze względów politycznych.

Ambasadorowie U. S. A. wracają na swe posterunki

Waszyngton, 8. 12. (R) Zastępca sekretarza stanu Cordell Hulla — Welles oświadczył, iż ambasador Stanów Zjednoczonych w Chinach wkrótce przybędzie do Waszyngtonu, by osobiście poinformować prezydenta Roosevelta o sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Welles dodał, iż ambasador Phillips wyjedzie z Nowego Jorku 14 grudnia, ambasador Bullit uda się do Paryża 7 stycznia, a Kennedy wyjedzie z Londynu do Nowego Jorku 6 grudnia.

Aresztowanie b. wicekanclerza Winklera

Wiedeń, 8. 12. PAT. Wśród aresztowanych dyrektorów fabryki chleba „Anker“ w Wiedniu znajduje się również dyrektor Winkler, b. wicekanclerz dawnej Austrii. Został on wykluczony z partii narodowych socjalistów.

SENSACYJNA KLĘSKA GARBARNI W KATOWICACH

Ligowa Garbarnia rozegrała w Katowicach mecz piłkarski z drużyną Pogoni z Katowic, ulegając jej w sensacyjnym stosunku 0:7 (0:2). Na usprawiedliwienie swej porażki może Garbarnia przytoczyć to, że wystąpiła z 5 rezerwowymi graczami.

MECZ WARSZAWA -KRAKÓW W TENISIE STOŁOWYM

Dnia 18 bm. odbędzie się w Warszawie międzymiastowy mecz Warszawa—Kraków w tenisie stołowym.

FABLOK Z CHRZANOWA MISTRZEM JESIENNYM KRAKOWA

W decydującym spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo krakowskiej ligi okręgowej drużyna Fabloku z Chrzanowa pokonała krakowską Krowodrzę w stosunku 4:0 (1:0), zdobywając tytuł jesiennego mistrza Krakowa. Wicemistrzem została Krowodrza.

MIĘDZYMIASTOWY MECZ BOKSERSKI WILNO—TALLIN

Międzymiastowy mecz bokserski Wilno—Tallin dojdzie ostatecznie do skutku dnia 14 bm. w Wilnie. Pod firmą Tallina wystąpi reprezentacja Estonii.

KRONIKA

GRUDZIEŃ
9
PIĄTEK

Wschód słońca 8 g. 00 m
Zachód słońca 3 g. 22 m
16 Kislew 5699

Przedwyborcze zgromadzenie młodzieży

W dniu dzisiejszym o godz. 7.30 wiecz. w lokalu „Ceirej Mizrachi" (Dietla 11) odbędzie się z ramienia Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa masowe zgromadzenie młodzieży żydowskiej, na którym przemawiać będą: E. Altschüler, Dr. K. Ebersohn, B. Lieber, M. March, H. Stempel i Wilk. — Jawcie się masowo!

Do Organizacji Ogólno - Syjonistycznych w Krakowie

Komitet Lokalny Org. Syjońskiej zwraca się do kierownictw Org. Ogólno Syjonistycznych o podjęcie legitymacji partyjnych w dniu 9 bm. o godz. 1 pop. w lokalu Egzekutywy, Wielopole 9.

Nabożeństwo żałobne w rocznicę śmierci ś. p. H. Goldmanna

Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" i Koło Medyków — Żydów U. J. zawiadamiają, że dziś o godz. 13.15 odbędzie się w związku z rocznicą śmierci śp. Henryka Goldmanna nabożeństwo nad jego grobem. Zarządy Stowarzyszeń wzywają młodzież do gremialnego udziału w nabożeństwie.

Uniewinnienie kelnera

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko kelnerowi Janowi Uriaszowi skazanemu w pierwszej instancji na rok więzienia za uderzenie kluczem w skroń Wł. Nogi, skutkiem czego doznał złamania kości czaszki i zmarł. Na rozprawie apelacyjnej wyjaśniło się, że Noga był pijany i wraz z dwoma towarzyszami chciał się przemocą wedrzeć do restauracji Sikorskiego w Rynku Podgórskim. Sąd przyjął, że oskarżony działał w obronie koniecznej i uniewinnił go.

Przerwa w ruchu tramwajowym

Przez przeciąg 20 minut tj. od godz. 15.10 do 15.30 wstrzymany został ruch tramwajowy na dwóch ostatnich przystankach linii tramwajowej Nr. 2 na przestrzeni ulicy Podhorążych i Bronowickiej, z powodu złamania się osi u auta ciężarowego Nr rej. A 26321, naładowanego węglem. Auto prowadzone było przez szofera Tadeusza Curyłę, zam. w Sosnowcu przy ul. Cmentarnej 12. Wezwana straż pożarna auto usunęła.

Aresztowano 60 osób w czasie obławy

W nocy organa Wydziału Śledczego przeprowadziły obławę na terenie miasta Krakowa i peryferiach, w czasie której zatrzymano 60 osób, poszukiwanych przez różne władze.

Rewizyta min. Franka w Warszawie

Warszawa, 8. 12. PAT. W ramach statutu grup polskich porozumień prawniczych z zagranicą odbędzie się pomiędzy 14 a 17 grudnia r. b. doroczne zebranie grupy polsko-niemieckiej. Z okazji tej przybędzie do Warszawy minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Frank, który w roku 1937 podejmował w Berlinie ministra sprawiedliwości Grabowskiego.

Jako czynny przewodniczący grupy niemieckiej przybędzie do Warszawy prezydent sądu Rzeszy w Lipsku dr Bumke w asyście kilkunastu wybitnych prawników jak prezesa senatu sądu najwyższego Rzeszy dr Kolba, naczelnego prokuratora Christiansa, pierwszego syndyka Deutscher Bank dr. Simona i innych.

Na porządku dziennym tego zebrania przewidziane są referaty polskie i niemieckie o reformie prawa rzeczowego i autorskiego o prawie akcyjnym o rejestrach stanu cywilnego w obrocie międzynarodowym i o prawie penitencjarnym.

Gdybym był Żydem w Niemczech...

Gandhi zaleca Żydom niemieckim swój system

Bombaj, 8. 12. ŻAT. W czasopiśmie „Haridian" ukazał się dłuższy artykuł Mahatmy Gandhiego o sytuacji Żydów w Niemczech.

Wydaje się — pisze Gandhi — że prześladowania żydów w Niemczech nie mają sobie równych w dziejach. Tyrani starego świata nigdy, jak mi się zdaje, nie posuwali się tak daleko. W dzisiejszych Niemczech robi się to niejako z ferworem religijnym. Pielęgnuje się nową religię ekskluzywnego i wojującego nacjonalizmu, w imię którego każdy postępek nieludzki staje się humanitarnym czynem, zasługującym na nagrodę w życiu doczesnym i wiecznym. Zbrodnia niewątpliwie niepoczytalnego ale odważnego chłopca karana jest z niewiarygodną dzikością w stosunku do całej rasy.

Gdyby kiedykolwiek usprawiedliwiona była wojna w imię i dla sprawy człowieczeństwa, to by wojna przeciwko Niemcom — dla zapobieżenia wyniszczenia całej rasy ludzkiej — była najzupełniej usprawiedliwiona. Ja jednak w żadną wojnę nie wierzę. I dlatego wszelka dyskusja w argumentacji za i przeciw wojnie wykracza poza kategorie mego myślenia.

Jeśli jednak wojna z Niemcami, nawet w takim celu, jest niemożliwa, to jest w każdym razie pewne, że nie jest także możliwy żaden alians z Niemcami. Bo jakże to można sobie wyobrazić sojusz narodu, stojącego na gruncie sprawiedliwości i demokracji, z narodem, który jest wrogiem zarówno jednej jak i drugiej.

Niemcy okazują światu, jak skutecznym może być gwałt, gdy mu nie stoi na przeszkodzie żadna obłuda słabości, chowającej się za maskę humanitaryzmu. Okazują one także, jak szpetną, okrutną i groźną jest nagość ludzka, wyzbyta wszelkich hamulców etycznych.

Czy mogą żydzi oprzeć się temu zorganizowanemu i bezwstydnemu prześladowaniu? Czy jest możliwość, aby żydzi potrafili zachować godność własną i aby się nie czuli bezbronni, lekceważeni i opuszczeni? Sądzę, że tak. Nikt, wierzący w żywego Boga, nie powinien się czuć bezbronnym i opuszczonym. Bóg jest Jedyny, Ten Sam w którego wierzą żydzi, chrześcijanie, muzułmanie i Hindusi: Jeden bez drugiego obok siebie, bez postaci materialnej i bez cienia takiej postaci. Jeśli zaś żydzi wierzą, że Stwórca kieruje wszystkimi ich postępkami, nie powinni się czuć bezbronnymi.

Gdybym był żydem, urodzonym w Niemczech i zarabiającym na swój chleb w tym kraju, powiedziałbym: Niemcy to mój dom, tak samo jak jest domem rosłego Germanina. A tego Germanina wyzywałbym: Niech mnie rozstrzela albo wrzuci do lochu więziennego. Nie dałbym się wygnać, nie pozwoliłbym siebie skrzywdzić. Postępując zaś w ten sposób, nie oglądałbym się na innych żydów, czy postępują tak samo jak ja, wierzyłbym bowiem, że ostatecznie i inni pójdą za moim przykładem.

Gdyby jeden żyd albo wielu żydów tak postąpiło, nie mogłoby jemu, względnie im, stać się nic gorszego niż to, co się obecnie dzieje. Cierpiąc zaś z własnej woli wskutek takiego postępowania, nabraliby wewnętrznej siły i wewnętrznej radości, której nie może im dać mnóstwo rezolucyj z wyrazami sympatii, uchwalanych na wszystkich krańcach świata poza Niemcami. Naprawdę sądzę, że gdyby nawet Wielka Brytania, Francja i Ameryka wypowiedziały Niemcom wojnę, to i to nie dałoby żydom żadnej radości wewnętrznej, żadnej mocy wewnętrznej.

Przeświadczony jestem — konkluduje Gandhi — że gdyby wśród żydów niemieckich znalazł się ktoś, natchniony duchem i obdarzony odwagą, który by proklamował i zaczął stosować bierny opór, wówczas zima żydowskiej rozpaczy rychło by się zamienić mogła w lato nadziei żydów. Co zaś dziś jest stanem ludzi poniżanych i szczutych, stać by się jutro mogło spokojną i zdecydowaną pozycją nie uzbrojonych mężczyzn i kobiet, obdarzonych zdolnością cierpienia, daną im przez Jehowę. Byłby to na prawdę opór bogobojny przeciwko bezbożnemu szaleństwu ludzi, którzy utracili podobieństwo Boże. Żydzi niemieccy odnieśliby trwałe zwycięstwo nad niemieckimi nie-żydami, w tym sensie, że ci ostatni nawróciliby się na szacunek dla godności ludzkiej. Wyświadczyliby dobrodziejną przysługę swym ziomkom niemieckim i dowiedliby ich prawo noszenia prawdziwego imienia niemieckiego — przeciwko tym, którzy dziś, być może bezwiednie, mieszają z błotem imię niemieckie.

Obrady inżynierów górniczych w Krakowie

Wczoraj w godzinach popołudniowych w auli Akademii Górniczej w Krakowie rozpoczął swoje 2-dniowe obrady 6-ty zjazd stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych. O godz. 15.45 odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu, na które przybył p. minister Przemysłu i Handlu Roman wraz z towarzyszącymi mu w podróży do Krakowa osobami.

Po zakończeniu obrad część uczestników zjazdu opuściła Kraków, część zaś zatrzymała się jeszcze w Krakowie, celem wzięcia udziału w zorganizowanej wycieczce do Rożnowa dla zwiedzenia urządzeń około tamtejszej zapory wodnej.

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Wybickiego 1, Reteryka 1, Krakowska 19, Kalwaryjska 27, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

— BNEJ-SYJON (Dietla 31). Dziś 7.45 wiecz. zebranie z referatem Dr. Leona Hechta. Goście mile widziani.

— KRAKOWSKIE WOJEWÓDZKIE TOWARZYSTWO PRZECIWGRUŹLICZE urządza zbiórkę publiczną na terenie miasta Krakowa w dniach od 9 do 17 bm. w celu uzyskania funduszów na prowadzenie dwu poradni przeciwgruźliczych i prewentorium dla dzieci w parku Dra Jordana.

— WYSTAWA KANARKÓW. W dniach 9. 10 i 11 bm. odbędzie się wystawa kanarków Harceńskich, połączona z konkursem śpiewu. Wystawa odbędzie się w Krakowie przy ul. św. Jana 6 w Sali Saskiej. Niskie ceny wstępu dają możność każdemu słuchania setek skrzydlatych śpiewaków.

— „WSTĘP DO MUZYKI". Cykl popularnych wykładów o sposobach tworzenia dzieła muzycznego w perspektywie rozwoju historycznego, z bogatą ilustracją muzyczną, wygłasza Dr. W. Mantel co drugą sobotę o godz. 7,30 wieczór w Instytucie Muzycznym (ul. św. Anny 8). Celem wykładów jest udostępnienie słuchanie muzyki. Najbliższy wykład w sobotę, dnia 10 bm. Każdy wykład stanowi odrębną całość.

JAKI ODCIEŃ PRZYNOSI PANI SZCZĘŚCIE



Te nowe cudowne "odcienie skóry" do wypróbowania

Na dziesięć kobiet 9 stosuje niewłaściwy odcień pudru

Niewłaściwy odcień pudru nadaje Pani brzydki, twardy wygląd „maquillage'u“ i postarza Panią o lata całe. Jedyny sposób znalezienia odpowiedniego dla Pani koloru, to wypróbowanie na jednej stronie twarzy jednego koloru pudru, na drugiej zaś innego. Zrób dziś jeszcze tę próbę z nowymi, czarującymi odcieniami Pudru Tokalon, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Otrzyma je pani bezpłatne. Te nowe „odcienie skóry“ spreparowane są za pomocą nowej maszyny—„chromoskopu“. Niczem magiczne oko selekcjonuje ona kolory z niezawodną dokładnością. Precz z nienaturalną, przeładowaną pudrem cerą! Puder ten tak cudownie zespala się ze skórą, że wydaje się jakby jej częścią składową.

Puder Tokalon jest zmieszany patentowanym sposobem z „Pianką Kremową“. Powoduje to nie tylko, że puder trzyma się w ciągu długich godzin, lecz zapobiega również wchłanianiu przezeń naturalnego tłuszczu naszej skóry. Chroni skórę przed zbytnim wysuszeniem i szorstkością, zapobiega tworzeniu się zmarszczek. Wypróbuj znakomity Puder Tokalon na Piance Kremowej. Przekonasz się, jak niezwykle cera Twoja poprawi się w ciągu paru dni.

O ile waha się Pani w wyborze najodpowiedniejszego dla Jej cery koloru pudru, chętnie prześlemy Pani bezpłatnie 6 próbnych saszetek różnych odcieni Pudru Tokalon. Otrzyma Pani również dwie tuby Odżywczego Kremu Tokalon (na dzień i na noc). Należy tylko załączyć zł. 0,50 w znaczkach na koszty przesyłki, opakowania i innych wydatków. Jeżeli zaś zechce Pani nadesłać zł. 1.- otrzyma Pani ponadto, po za powyższymi preparatami, również trzy specjalne Pomadki do Ust „Amour“ Tokalon (w różnych odcieniach) i dwa puszki z różem „Blask młodości“ (w różnych kolorach) Adres Ontax, oddział 31-E Warszawa Stępińska 9

WAŻNE: Puder Tokalon jest do nabycia wszędzie w 2-ch rozmiarach, po cenie: 1,40 i 2,50. Prosimy żądać nazwy TOKALON na każdym pudełku.

DOSKONAŁA KORESPONDENTKA polsko-niemiecko-angielska, BUCHALTERKA bilansistka, znająca stenografię oraz wszelkie czynności biurowe także w zakresie eksportu, poszukuje posady. Eewentualnie pół dnia. Referencje pierwszorzędne, warunki skromne. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 15282. 6177g

MŁODY, zdolny. fachowiec drzewny, manipulant lasowy poszukuje pracy na skromnych warunkach. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 15238. 6163g

BUCHALTER-BILANSISTA obejmie dodatkową posadę na skromnych warunkach. Nadzoruje, sporządza bilanse, zakłada księgi. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „Podatkoznawca 15288“. 6179g

Kupno

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 8489k

Eleganckie Torebki, parasolki i t. p. po cenach fabrycznych poleca Maks Spandorf Kraków, Grodzka 60

MEBLE LAKIEROWANE: PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! Schor, Bracka 6. 8426k

Nauka i wychowanie

EMIGRUJĄCY załatwiają wszelką korespondencję z władzami odnośnych krajów — przez Józefa KARMEL'a, Kraków KOLETEK 3. Tel. 114-66. — Prowincja załatwiona odwrotnie. 5948g

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK TRZY 5950g

TAŃCZYĆ NAUCZ SIĘ — TELEFON 22-059. 6059g

ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO, NIEMIECKIEGO udzielam, ceny niskie, wiadomość: Stradom 13 w podworcu u Ch Orschützer (PRACOWNIA GORSETÓW)

POKÓJ komfortowy, ciepły, osobne wejście Pani wynajmę. Potockiego 13/4. 8605k

Zdrojowiska

RABKA „ANNA“ — telefon 253. Centralne ogrzewanie, ciepła, zimna woda bieżąca w pokojach. O wcześniejsze zamówienie proszą Mandelbaumowie. 6155g

ZAKOPANE. Pensjonat dla dzieci i młodzieży „LALKA“ ul. Chałubińskiego Tel. 10-51 Rodzice dbający o zdrowie dzieci oddają je tylko pod troskliwą opiekę — Heleny Baumgarten-Sterenzysowej. 8427k

ZAKOPANE „ANASTAZJA“ Zamojskiego Tel. 1344 pełnokomfortowy pensjonat. Ciepła zimna woda bieżąca w pokojach. Kuchnia wykwintna. Czynny cały rok. 8428k

Do najpoważniejszych placówek inkasowych w Polsce należy:

SPÓŁDZ. BANK KREDYTOWY

KRAKÓW, STRADOM 15

załatwia inkaso weksli szybko, solidnie i tanio.

Prezes Zarządu: **Abr. Nussbaum**

Prezes Rady Nadzorczej **Zygm. Aleksandrowicz**

HALLO. Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg — Gazowa 11. 4954g

MASZYNĘ do przefasowania owoców na miazgę (Passiermaschine) kupię okazyjnie. Zgłoszenia: Adm. „Nowego Dziennika“ pod 14868 5973g

Sprzedaż

OKAZYJNA sprzedaż sukna wełen, jedwabi „Bławatnia okazyjna“. Krakowska 6 — I. p. 3117k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków. Starowiślna 1. telef. 121-90 2537k

NAJTAŃSZY skład materiałów Bielskich i resztek okazyjnych J. MüNTZ, Kraków STRADOM 16 w podworcu. Za okazaniem niniejszego ogłoszenia udzielamy 5 proc. rabatu! 8531k

FORTEPIAN Bösendorfera pierwszorzędny instrument okazyjnie sprzeda „Hermes“ Stolarska 13. 8520k

PERUKI artystyczne poleca Z. Singer-Weissowa — Kraków, Starowiślna 28. 8232k

KTO SZUKA WYCHOWAWCY?! Świetny pedagog — wychowawca, (uchodźca z Niemiec), obejmie kondycję do 1—2 chłopców w wieku szkolnym (Szkoła powszechna — średnia). Zna: hebrajski, angielski, francuski, niemiecki. Przygotowuje do ZAJĘĆ PRAKTYCZNYCH. Najlepsze świadectwa!! — Kilkuletnia praktyka, rękojmię najlepszych wyników. — Łaskawe zgłoszenia Admin.: „Nowego Dziennika“ pod 2148/1991.

Lokale

SZUKAM małej wystawy przy ruchliwej ulicy. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 6174. 6174g

LOKAL frontowy — dwie ubikacje zaraz do wynajęcia. Gertrudy 7. 7056k

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Różne

POZOSTAŁE szare brajtszwance, wszelkie futra — przyjmuję do farbowania, odświeżania. Wykonanie fabryczne. Uwaga na adres Sessler, Dietla 48 m. 6. 6061g

KOMPLETY wełniane, suknie, pulowery poleca Wytwórnia trykotaży. Jasna 3. m. 3. 6120k

SZYJĘ bieliznę po domach oraz naprawiam 2 zł dziennie. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „15287“ 6178g

HAFTOWANIE, endlowanie, mereżkowanie, obciąganie guzików, najtaniej: ul. Grodzka 25, m. 4. 5244b

NOWOCZESNE dekoracje okien wystawowych na wzorach zagranicznych oraz plakaty rysunkowe wykonuję. — Zgłoszenia Admin „Nowego Dziennika pod Nr. „81038“. 81038k

FARBA OLEJNA szaro-stalowa, przepisowa, do malowania parkanów, ogrodów, Kalwaryjska 39. Tel. Dzeń: FARBOBLASK, Kra- 149-79.

Posad poszukują

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31, m. 9 II p.

KOREPETYTORÓW, guwernerów, siły biurowe, poleca Resort Pośrednictwa Pracy Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko“ Kraków, ul. Przemyska 3. TEL. 107-64.

▼▼▼▼▼▼▼▼▼

WYSIEDLONY z Niemiec, kwalifikowany dekorator wystaw i rysownik szuka zajęcia. — Włada językiem niemieckim i angielskim. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 305/1457. 21138

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.